

INFORMACJE

Budżet Gminy Lesko przyjęty

Rada Miejska w Lesku podjęła uchwałę zatwierdzającą budżet na 2025 rok. Za jego przyjęciem głosowali wszyscy radni.

Czytaj więcej str. 4

SPOTKANIA

29. Zimowe Spotkanie Szybowników

W Akademickim Ośrodku Szybowcowym w Bezmiechowej odbyło się 29. Zimowe Spotkanie Szybowników.

Czytaj więcej str. 5



FOTORELACJE

Jasełka w Lesku z humorem

Rok artystyczny w Bieszczadzkim Domu Kultury rozpoczął się tradycyjnie od Bożonarodzeniowych Jasełek.

Czytaj więcej str. 11

ŻYĆ Z PASJĄ

Pierwszy zakapior to była torba

Kraina Bieszczadzka przyciąga ludzi, którzy poszukują wolności i tak trafiła tu artystka Roma Woźniak.

Czytaj więcej str. 12-13

► TEKST: DAWID LIPKA

Nowoczesne, elektroniczne wiaty śmietnikowe, już niebawem staną na osiedlach wielorodzinnych w Lesku i Średniej Wsi. Zostaną wyposażone m.in. w zaawansowane czujniki dymu i monitoring wizyjny. – Wierzę, że dzięki temu utrzymamy cenę za wywóz odpadów na tym samym poziomie – podkreśla Adam Snarski, burmistrz Leska.

Investycja jest możliwa dzięki pozyskaniu przez Gminę Lesko środków finansowych w wysokości 5 700 000,00 zł z Rządowego Funduszu Polski Ład oraz wkładu własnego samorządu. Po przeprowadzeniu procesu przetargowego burmistrz Adam Snarski podpisał umowę z warszawską firmą T4B Sp. z o.o., a wartość kontraktu wyniosła ogółem 5 990 100,00 złotych.

10 elektronicznych modułów

W ramach tego zadania, dotychczasowe obskurne wiaty na osiedlu Smolki (przy blokach z ulic Kmity, Smolki i Słowackiego), przy ul. Unii Brzeskiej, a także przy blokach w Średniej Wsi, zastąpione zostaną dziesięcioma elektronicznymi modułami do segregacji odpadów.

– Zanim zdecydowaliśmy się na wybór konkretnych rozwiązań odbyliśmy kilka wizyt roboczych w miastach, gdzie wprowadzono podobne rozwiązania, m.in. w Zamościu. Chcieliśmy na żywo przekonać się czy ta inwestycja rzeczywiście się opłaca, na bazie doświadczenia zaprzyjaźnionego samorządu, a nie tylko z poziomu przedstawionych ofert branżowych firm – tłumaczy burmistrz Snarski.

Gmina Lesko poprawia gospodarkę odpadami

**Estetyka i higiena**

Jak mówi wóldarz gminy – nowe śmietniki na odpady to przede wszystkim estetyka i higiena.

– Wszyscy wiemy jak wyglądają nasze teraźniejsze wiaty. Pozostawiają wiele do życzenia. Nowe inteligentne pojemniki na śmieci to też bezpieczeństwo, ponieważ posiadają zaawansowane czujniki dymu i monitoring wizyjny – mówi burmistrz.

Podkreśla, że nowe wiaty, to przede wszystkim inteligentna nauka segregacji odpadów, dzięki czemu uszczelniony zostanie system segregacji odpadów.

– Pozwoli to gminie na zachowanie ceny za wywóz odpadów na takim poziomie jaki mamy dotychczas. Być może, z czasem, nowy system pomoże nam obniżyć obowiązującą stawkę dla mieszkańców – wyjaśnia Adam Snarski. – A co najważniejsze – mocno

ograniczy podrzucanie odpadów do naszych kontenerów przez mieszkańców z terenów spoza naszej gminy.

Jak będzie działał nowy system?

Zaprojektowany i uruchomiony system wspierał będzie naszą segregację odpadów. Na osiedlach pojawiają się urządzenia mechaniczne wyposażone w odpowiednią elektronikę, w których będą umieszczone standaryzowane, plastikowe pojemniki na odpady o pojemności 1100 l.

Moduły na odpady poszczególnych frakcji (plastik, szkło, papier, bio, zmieszane) wyposażone będą w elektronikę dostępową, pomiarową (waga) i kamery monitoringu CCTV.

Wszystkie umieszczone w pojemnikach odpady będą rejestrowane w bazie danych



na podstawie deklaracji o rodzaju wrzucanej frakcji przez użytkownika – naklejka z kodem QR umieszczona na worku ze śmieciami.

Wrzucone odpady będą przypisywane do indywidualnego konta gospodarstwa domowego.

Będą szkolenia dla mieszkańców

Dodatkowo użytkownicy będą mieli możliwość wygenerowania kodu dostępowego po zalogowaniu się na swoje konto w aplikacji na telefon. W panelu kontrolno-sterującym mieszkaniacze będzie miał możliwość wyszukiwania odpadów z podpowiedziami o prawidłowej segregacji oraz będzie mógł odczytać komunikaty kierowane bezpośrednio do jego gospodarstwa domowego.

Informacja o stopniu napełnienia pojemników wysyłana będzie automatycznie do urzędu oraz firmy zajmującej się oczyszczaniem miasta. Oddane odpady poddawane

będą również okresowym kontrolom jakości, po to by sprawdzić stopień poprawności segregacji za pomocą mobilnego urządzenia kontrolnego.

Wraz z montażem nowego systemu wiata, szkolenie przejdą mieszkańcy wszystkich bloków, do których będą one przypisane. Do każdego gospodarstwa domowego trafi broszura informacyjna, a pracownicy wykonawcy bezpośrednio przy wiatach prowadzić będą krótki instruktaż.

Nowe kosze uliczne

Wraz z nowymi wiatami do Leska i sołectw trafi też 100 ulicznych koszy do segregacji odpadów, które staną w miejscach publicznych. Przeznaczone będą dla czterech frakcji, tj. plastik, papier, szkło i inne. Będą one odpowiednio oznakowane kolorystyką i opisem.

Zarówno wiaty, jak i kosze mają zostać zamontowane do połowy lipca tego roku.

Drodzy Mieszkańcy i Czytelnicy!

➤ ADAM SNARSKI

BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO



Wkraczając w 2025 chciałbym podziękować raz jeszcze za miniony rok współpracy i za wspólną zabawę podczas Sylwestrowego Show Cyrkowego w Lesku. Mam nadzieję, że choć był to chłodny wieczór, to występujący artyści rozgrzali Was swoimi występami.

Nowy rok rozpoczynamy z ambitnymi planami realizacji programów i inwestycji, ale też nowymi pomysłami, które przekładamy na papier składając kolejne wnioski o dofinansowania. O budżecie na ten rok przeczytacie w osobnym artykule, natomiast teraz chciałbym podzielić się z Wami informacją o złożonym przez Urząd Miasta i Gminy projekcie w ramach Programu Interreg Polska – Słowacja 2021–2027. Jego głównym celem jest dalszy rozwój i podnoszenie atrakcyjności turystycznej miasta Leska. Projekt realizowany będzie w partnerstwie polsko-słowackim, wraz z miejscowością Ulič oraz dwoma partnerami prywatnymi.

W ramach projektu zaplanowaliśmy budowę trasy rowerowej, która będzie bieć istniejącymi i powstającymi szlakami rowerowymi. Połączą one dwie miejscowości, nasze Lesko i słowacki Ulič. Powstanie też dedykowany temu przedsięwzięciu przewodnik m.in. multimedialny z atrakcjami, jakie znajdują się na trasie przejazdu oraz dostępnymi w okolicy wypożyczalniami rowerów. Dodatkowo, z projektu sfinansowany zostanie zakup minibusu, który będzie przewoził turystów w ramach organizowanych rajdów rowerowych.

W jednym i drugim mieście powstaną też atrakcje przyciągające turystów. W Lesku będzie to budowa ścieżki rowerowej wzdłuż Sanu i utworzenie terenu rekreacyjnego z ławkami, drewnianymi leżakami, miejscem na grilla, oświetleniem solarnym. Powstanie ogród, pokryte roślinnością pergole oraz trzy strefy wypoczynkowe przy brzegu Sanu. Znajdą się tam m.in. ławki, leżaki, drewniany podest wokół pnia drzewa, który będzie wykorzystywany jako miejsce wypoczynku lub trybuna. Chcemy aby powstał tam również mini tor do nauki jazdy na rowerze, wiata przy placu zabaw oraz przestrzeń piknikowa czyli wiata lub innego rodzaju miejsce na grilla. Na całym terenie zaprojektowane zostały ścieżki asfaltowe z wylewanego betonu, żwirku oraz powierzchni mineralnej. Zaprojektowana została też mała architektura, tj.: leżaki, ławki, kosze na śmieci,

kosze na psie odchody, lampy solarne, stojaki na rowery i wiata rowerowa.

Nad naszą rzeką powstanie również Stanica oraz wypożyczalnia sprzętu sportowego, która będzie pełniła funkcję wypożyczalni kajaków, rowerów i nart śladowych do narciarstwa biegowego. Stworzony zostanie także przewodnik multimedialny po terenie w formie aplikacji. Za tą część odpowiadać będzie nasz partner prywatny, czyli spółka Relavia.

Wspomniany elektryczny minibus z wieszakami na rowery, umożliwi transport zorganizowanych grup rowerzystów, przewożąc ich między miejscowościami partnerskimi, skąd będą mogli wrócić do miejsca startu. Bus może np. zawieźć uczestników rajdu do Leska, skąd wrócą rowerami do Ulicha lub na odwrót.

Projekt obejmuje również dwie nowe, cykliczne imprezy. Pierwsza z nich to doroczny Piknik Astralny. W pierwszym roku odbędzie się on w Ulicu, w kolejnym – w Lesku. Realizowany będzie we współpracy z Liceum Ogólnokształcącym w Lesku, które od lat ma ku temu spore możliwości. Dziękuję Pani Dyrektor Annie Ceparskiej-Bąbel za przychylenie się do naszego planu współpracy. Drugą sygnalizowaną imprezą w ramach projektu, będzie cykliczny rajd rowerowy dla miłośników dwóch kółek – Lesko-Ulič/Ulič-Lesko. W ramach wydarzenia zorganizowany zostanie rajd szlakiem, który powstanie w ramach projektu. W pierwszym roku zorganizowany zostanie przejazd z Ulicha do Leska, w kolejnym roku w kierunku przeciwnym. W miejscowości docelowej zorganizowany zostanie festiwal rowerowy.

Na koniec dodam, że szacunkowy budżet projektu, to około 4 mln EURO. Planowany termin realizacji projektu to październik 2025 roku, z terminem zakończenia to wrzesień 2027 roku.

Mam nadzieję, że zaplanowany projekt otrzyma wsparcie finansowe, przyczyni się do dalszego rozwoju rekreacyjnego naszej gminy, jak też wzbogaci naszą ofertę turystyczną. Mamy ogromny potencjał, który chcę wykorzystać dla nas i kolejnych pokoleń.

Lesko razem
dla WOŚP!46 335 ZŁ
Dziękujemy!

➤ TEKST: SZTAB WOŚP LESKO

Na mieszkańców Miasta i Gminy Lesko zawsze można liczyć. Leski Sztab Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy z radością informuje, że podczas 33. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy udało się zebrać 46 335 zł!

Dziękujemy wszystkim mieszkańcom, wolontariuszom, darczyńcom, artystom i organizatorom, którzy wspólnie przyczynili się do tego wspaniałego wyniku. Wasza hojność i zaangażowanie pokazują, że razem możemy czynić cuda!

Jednocześnie przypominamy, że wciąż trwają internetowe aukcje na Allegro organizowane przez leski sztab WOŚP. Dlatego ostateczną kwotę zebraną przez nasze miasteczko podamy za jakiś czas.

Zachęcamy do licytacji i wsparcia tego pięknego celu! Pamiętajcie – w tym roku zbieramy pieniądze na zakup najnowocześniejszego sprzętu do diagnostyki i chirurgii onkologicznej oraz aparatury wykorzystywanej w leczeniu dzieci z chorobami hematologicznymi, czyli krwi i układu krwiotwórczego.

Więcej na temat tegorocznego 33. finału WOŚP przeczytacie w kolejnym wydaniu Echa Bieszczadów.

Razem gramy do końca świata i jeden dzień dłużej!



INFORMACJE

Blisko 11 milionów złotych na transport publiczny w Bieszczadach

10 957 922,00zł

DLA BIESZCZADZKIEGO ZWIĄZKU KOMUNIKACYJNEGO

na dopłatę do przewozów autobusowych o charakterze użyteczności publicznej

Fundusz Rozwoju Przewozów Autobusowych



► TEKST: DAWID LIPKA

Bieszczadzki Związek Komunikacyjny otrzymał od wojewody podkarpackiego dopłatę do przewozów autobusowych, w ramach Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych. Kwota dofinansowania to aż 10 957 992,00 złotych!

Pozwoli to na utrzymanie 24 linii łączących wszystkie miejscowości w Gminie Lesko oraz w Bieszczadach. Łącznie to, blisko tysiąc kilometrów.

– Dlatego też, zmienialiśmy niektóre trasy, dodaliśmy nowe. W tym roku wojewoda przychyliła się do składanych przez nas wniosków o finansowanie wieloletnie a nie tylko jednoroczne. W związku z tym nasi mieszkańcy będą mieć zagwarantowany transport

publiczny na najbliższe 5 lat. Serdeczne podziękowania składam na ręce wojewody podkarpackiej Teresy Kubas-Hul – komentuje burmistrz Leska Adam Snarski, ciesząc się z przyznanych środków dla BZK.

Będą trzy nowe przystanki

10 stycznia o przyszłości BZK bieszczadzcy samorządowcy oraz zarząd BZK rozmawiali na spotkaniu w Ustrzykach Dolnych.

Dla mieszkańców naszej gminy ważną informacją jest to, że w tym roku powstaną tu trzy nowe przystanki autobusowe: przy ulicy Podgórskiej w Lesku, przy cmentarzu w Glinnem oraz na błoniach w Huzelach. Z pewnością jeszcze bardziej poprawią one dostęp do komunikacji zbiorowej.

Gmina wciąż pracuje nad możliwością ulokowania dodatkowych przystanków w obrębie miasta: w centrum, na ul. Słowackiego, przy szpitalu,

na ul. Przemysłowej oraz koło sklepu Lidl.

Jeśli mają Państwo jakiekolwiek uwagi dotyczące poszczególnych kursów autobusowych czy przystanków, należy kontaktować się bezpośrednio z BZK pod numerem telefonu: + 48 13 471 25 40 lub z pracownikiem urzędu gminy w Lesku. Wszystkie zgłoszenia zostaną przyjęte i jeśli będzie to możliwe, przekazane do realizacji.

Gmina dokłada do transportu

W tegorocznym budżecie Gmina Lesko zaplanowała kwotę 65 088,00 zł opłaty członkowskiej do Związku (6 zł za mieszkańca), 325 000,00 zł na dowóz uczniów do szkół i przedszkół oraz 206 160,56 zł na pokrycie rekompensaty transportu publicznego przypadającej na poszczególnych uczestników BZK. Po to, by sieć połączeń autobusowych mogła nadal prężnie się rozwijać w naszej gminie i Bieszczadach.

TURYSTYKA

Sezon turystyczny 2024 okiem BCIT



► TEKST: BCIT; ZDJĘCIE: PIXABAY

Sezon turystyczny w roku 2024 zaczął się dla Bieszczadzkiego Centrum Informacji Turystycznej w Lesku już w połowie kwietnia. Do połowy maja ruch był umiarkowany, jednak tradycyjnie pod koniec tego miesiąca na szkolne wycieczki, obozy i tzw. „zielone szkoły” ruszyły dzieci z całej Polski, a wiele z nich na cel swoich podróży wybrało właśnie Bieszczady.

Dzięki temu, że w centrum naszego miasteczka zaczął pracować nowy hotel, przyczynił się on do ożywionego ruchu. Naszymi gośćmi były nie tylko osoby starsze, lubiące historię i spokojny klimat naszego urokliwego Leska, ale i najmłodsi turyści, którzy trafiali do nas posłuchać bieszczadzskich legend i opowieści. Wielu udało się zachęcić do pieszych

wycieczek do ciekawych miejsc w okolicy, do których można dojść pieszo: na leskie źródelka, nad San, na Kamień Leski. Odwiedzały nas również letnie kolonie i obozy młodzieżowe, organizujące np. gry terenowe czy questy o Lesku.

Piękna i pogodna jesień sprawiła, że sezon trwał praktycznie do końca października, zachęcając do odpoczynku na łonie przyrody. Jesienią również powstał kolejny ciekawy lokal na mapie Leska – nowa Patiseria Państwa Szalców, która już znalazła uznanie wśród i mieszkańców, i turystów.

Łącznie Bieszczadzkie Centrum Informacji Turystycznej w 2024 odwiedziło 6100 osób, z czego obcokrajowców 240. Tradycyjnie najwięcej odwiedzin było w miesiącach wakacyjnych, tj. w lipcu (1545) oraz sierpniu (1651). Centrum zorganizowało również 3 szkolenia lokalnych przewodników karpaccich oraz ponad 60 prelekcji dla grup zorganizowanych traktujących o historii Leska i jego atrakcjach, jak również o historii leskich żydów na podstawie książki „Gorzka Wolność”.

POMOC

Pomocna dłoń

► TEKST: REDAKCJA

Wspaniałym gestem pomocy i otwartego serca wykazało się Powiatowe Koło Pszczelarzy w Lesku które zebrało ponad 300 litrów miodu i przekazało powodzianom z Radochowa, miejscowości, która 15 września 2024 roku bardzo ucierpiała w wyniku niszczycielskiej powodzi, a wiele rodzin utraciło domy i dobytek całego życia.

W akcji wzięło udział bardzo wielu leskich pszczelarzy, którym należą się słowa

wielkiego uznania i podziękowania. Do akcji dołączyła się również Gmina Lesko, która wydrukowała banderolki naklejane na słoiki z miodami.

Ten ludzki gest, ten odruch serca był dowodem życzliwości i wsparcia tak odległych sobie miejsc jak Radochów i Lesko.

W liście dziękczynnym dla koła powodzianie napisali między innymi „W tych najtrudniejszych chwilach otrzymaliśmy od Państwa nieocenioną pomoc, uwierzyliśmy w dobro ludzkich serc, w sens wspólnego działania, które sprawi, że w naszym miejscu na ziemi znów zaświeci słońce”.

W imieniu Zarządu Powiatowego Koła Pszczelarzy w Lesku oraz redakcji Echa Bieszczadów dziękujemy wszystkim, którzy wsparli i tę i inne akcje pomocy powodzianom.

OGŁOSZENIE

GMINA LESKO ZŁOŻYŁA WNIOSEK PROJEKTOWY NA ZADANIE: BUDOWA ODCINKA SIECI KANALIZACJI SANITARNEJ W M. HOCZEW – ETAP IV

Wniosek o wsparcie został złożony w ramach inwestycji B3.1.1 „Inwestycje w zrównoważoną gospodarkę wodno-ściekową na terenach wiejskich”, objętej Krajowym Planem Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO).

Inwestycja jest kontynuacją budowy sieci kanalizacji sanitarnej w m. Hoczew, która rozpocznie się na wiosnę w ramach projektu realizowanego z dofinansowaniem unijnym z programu Interreg Polska-Ukraina.

Projekt przewiduje budowę odcinka sieci kanalizacji sanitarnej grawitacyjnej o dł. 2 455,30 m oraz fragmentu sieci tłocznej o dł. 88 m wraz z 2 zagrodowymi przepompowniami ścieków. Zakres przedsięwzięcia obejmuje również dostawę i montaż urządzeń monitoringu przepompowni ścieków dla przepompowni zagrodowej objętej ww. zakresem projektu.

- Koszt całkowity – 7 470 417,65 zł
- Dofinansowanie z KPO – 5 000 000,00 zł

INFORMACJE

Budżet Gminy Lesko na 2025 rok przyjęty **jednogłośnie**

► TEKST: DAWID LIPKA

Rada Miejska w Lesku 19 grudnia podjęła uchwałę zatwierdzającą budżet na 2025 rok. Za jego przyjęciem głosowało 15 radnych, bez głosów wstrzymujących i głosów sprzeciwu. To miłe zaskoczenie, gdyż poprzednia Rada Miejska zwlekała z podjęciem uchwały do ostatnich ustawowych dni, czyli do końca stycznia.

Planowane dochody gminy wynoszą 85 981 500,00 zł, z czego 65 457 529,93 zł to dochody bieżące, natomiast 20 523 970,07 zł stanowią dochody majątkowe.

Wydatki szacowane są na kwotę 90 691 500,00 zł. Składają się na nie 63 592 136,05 zł wydatków bieżących oraz 27 099 363,95 zł wydatków inwestycyjnych.

Określony został także deficyt budżetu w kwocie 4 710 000,00 zł, a źródłem jego pokrycia będą przychody z zaciągniętych pożyczek i kredytów na rynku krajowym w wysokości 4 200 000,00 zł, jak też wolne środki w budżecie gminy, tj. 510 000,00 zł. Trzeba podkreślić, że deficyt jest jednym z najniższych deficytów za obecnego burmistrza.



Najważniejsze źródła dochodów to m.in. dochody własne, subwencje, dotacje celowe z budżetu państwa na realizację zadań zleconych ustawami, dotacje celowe na realizację zadań własnych gminy, środki z Funduszu Polski Ład na finansowanie inwestycji czy też środki z funduszy europejskich.

Największy udział w wydatkach budżetowych stanowią wydatki sklasyfikowane w dziale na oświatę i wychowanie, które wynoszą 27 856 854,69 zł (30,71 proc.). To o blisko 4 000 000,00 zł więcej niż w roku 2024. Na inwestycje gmina zamierza przeznaczyć

kwotę aż 27 099 363,95 zł co stanowi 29,88 proc. całego budżetu!

Wśród największych inwestycji i programów znalazły się m.in. takie zadania jak:

- Modernizacja infrastruktury zaopatrzenia w wodę miejscowości Lesko;
- Projekt „Otwórz się na wiedzę” – podniesienie jakości kształcenia w 5 Szkołach Podstawowych w Gminie Lesko;
- Budowa odcinka sieci kanalizacji sanitarnej w Hoczwi i modernizacja

4 przepompowni ścieków w Gminie Lesko;

► Rozbudowa remizy OSP w Średniej Wsi wraz z zakupem wyposażenia;

► Poprawa efektywności systemu selektywnej zbiórki odpadów w gminie Lesko poprzez montaż elektronicznych wiat do segregacji;

► Przebudowa dworca autobusowego w Lesku – dokumentacja projektowa + III etap budowy – ciągi piesze oraz plac manewrowy;

► Poprawa infrastruktury drogowej w Gminie Lesko poprzez przebudowę dróg gminnych;

► Przebudowa miejsc postojowych przed budynkiem UMiG Lesko – dokumentacja projektowa;

► Wykonanie studni głębinowej wierconej WP-1 – ujęcie wody podziemnej w miejscowości Lesko – Wola Postołowa;

► Budowa Stacji Uzdatniania Wody w Huzelach wraz z odcinkiem sieci wodociągowej – dokumentacja projektowa;

► Odnowa przestrzeni miejskiej w centrum Leska w oparciu o zieloną infrastrukturę oraz odcinka ścieżki rowerowej – dokumentacja projektowa;

W planie wydatków inwestycyjnych ujęto przede wszystkim zadania wieloletnie, które uzyskały dofinansowanie ze środków zewnętrznych lub są przewidziane do dofinansowania ze środków z Unii Europejskiej na przedsięwzięcia zintegrowane realizowane w ramach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego Sanok – Lesko.

całego centrum miasta. Zupełnie zmieni swój wygląd. Pracujemy nad tym od miesiąca z projektantką przestrzeni.

Budżet na ten rok został uchwalony już w grudniu, a nie końcem stycznia, jak to miało miejsce za poprzedniej Rady Miejskiej. W tym miejscu dziękuję obecnym radnym za dobrą współpracę nad kształtem obecnego budżetu. To pozwoli nam szybciej niż zawsze ogłaszać przetargi na duże zadania inwestycyjne. Choć uchwała budżetowa będzie się zmieniała jeszcze w ciągu roku, to jestem przekonany, że pozytywne skutki odczucie Państwo już końcem przyszłego roku, kiedy to uda nam się zrealizować część zaplanowanych długoterminowych zadań.

Niektóre zadania, np. inteligentne wiaty śmietnikowe, powstaną na przestrzeni najbliższych miesięcy. Chcemy jak najszybciej uporządkować sprawy odpadów w naszej gminie. Priorytetem jest dla nas uporządkowanie spraw wodno-kanalizacyjnych, aby sytuacje kryzysowe, takie jak brak wody dla mieszkańców Posady Leskiej w miesiącach suszy nie miały już miejsca. Przez ostatnie miesiące pracowaliśmy również nad nowymi projektami, na które składamy wnioski o dofinansowanie. Mam nadzieję, że najbliższe lata będą w nie obfite, bo pomysłów mamy wiele, ale na wszystkie szukamy źródła finansowania zewnętrznego w województwie i w Warszawie – zarówno ze środków krajowych, jak i europejskich.

Zestawienie najważniejszych wydatków na rok 2025 według klasyfikacji budżetowej:

- Oświata i wychowanie – 27 856 854,69 zł
- Gospodarka komunalna i ochrona środowiska – 11 900 855,25 zł
- Administracja publiczna – 8 715 550,00 zł
- Rodzina (w tym świadczenia rodzinne, świadczenie z funduszu alimentacyjnego oraz składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe z ubezpieczenia społecznego) – 7 973 148,00 zł
- Wytwarzanie i zaopatrywanie w energię elektryczną, gaz i wodę – 6 398 981,38 zł
- Transport i łączność – 6 388 094,61 zł
- Pomoc społeczna – 5 748 897,57 zł
- Rolnictwo i łowiectwo – 3 056 509,22 zł
- Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa – 2 931 790,00 zł
- Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego – 2 522 564,58 zł.

EDUKACJA

Z najmłodszymi o ekologii

► TEKST: OSKAR DACKO
ZDJĘCIE: JOANNA GEMBUŚ

16 stycznia, w ramach programu LIFE „Podkarpackie – żyj i oddychaj”, ekodoradca wraz z leśnikiem gminnym odwiedzili Szkołę Podstawową w Manastercu. Zorganizowali tam spotkanie edukacyjne dla przedszkolaków oraz uczniów klas 1–3.



do przedstawiania własnych pomysłów na poprawę jakości powietrza. Kolejnym zadaniem, było odpowiednie posegregowanie odpadów do pojemników.

Podczas spotkania poruszono również zagadnienia z ochrony lasu. Uczniowie rozpoznawali tropy zwierząt leśnych oraz obyczaje panujące na terenach leśnych.

Dzieci wykazały się nieprzeciętną wiedzą w temacie poruszonych obszarów, za co otrzymały pamiątkowe dyplomy oraz gadzety z projektu LIFE.

Bardzo dziękujemy pani dyrektor Janinie Klucz za umożliwienie przeprowadzenia spotkania edukacyjnego dla dzieci.

in.: temat smogu i czystego powietrza, a następnie zachęcono dzieci



SPOTKANIA

➤ TEKST I ZDJĘCIE:
ARKADIUSZ BULANDA

17–19 stycznia 2025 r. w Akademickim Ośrodku Szybowcowym Politechniki Rzeszowskiej w Bezmiechowej odbyło się 29. Zimowe Spotkanie Szybowników. Główny organizator Jerzy Kolasiński z Gliding Team Kolasiński trzeci raz z rzędu ulokował to ogólnopolskie wydarzenie na terenie gminy i powiatu leskiego. Był to dla nas nie tylko ogromny wyraz uznania. Wydarzenie było przede wszystkim znakomitą promocją ośrodka, jak również pięknych Bieszczadów, tak bardzo związanych ze sportami lotniczymi.

Głównym punktem trzydniowego spotkania pasjonatów szybownictwa była branżowa konferencja, podczas której wygłoszono niezwykle ciekawe tematyczne prelekcje. Uczestnicy spotkania mogli usłyszeć m.in.:

- wystąpienie Sebastiana Kawy, naszego multimedialisty, który opowiedział o wyprawie na K2 i pierwszych lotach szybowcem nad tym ośmiotysięcznikiem w wykonaniu Polaka,
- prelekcje Tomasza Rubaja, Łukasza Grabowskiego i Jacka Flisa o taktycznych, technicznych i organizacyjnych aspektach zdobywania medali

29. Zimowe Spotkanie Szybowników



mistrzostw Europy i świata w wykonaniu naszych zawodników w minionym sezonie,

- wykład meteorologa Zbigniewa Siwika o powstawaniu chmur nad dużymi zbiornikami wodnymi i ich potencjalnym wykorzystaniu w sporcie szybowcowym,
- niezwykle ciekawą prelekcję zastępcy dyrektora Biura Lotnictwa Straży Granicznej ppłk. Bartłomieja Kalińskiego o wykorzystaniu konstrukcji szybowcowych w ochronie granic.

Konferencję zwieńczyło omówienie sportowych osiągnięć minionego sezonu naszej reprezentacji oraz szczegółowe podsumowanie rozegranych 2024 r. mistrzostw. Trener polskiej kadry narodowej w szybownictwie wręczył nominacje kadrowe na sezon 2025. Nominację otrzymał m.in. Filip Durda, student Wydziału Budowy Maszyn i Lotnictwa Politechniki Rzeszowskiej, pilot

ośrodka w Bezmiechowej, który w tym roku będzie reprezentował Akademicki Ośrodek Szybowcowy również na arenie międzynarodowej.

Z wizyty utytułowanych zawodników skorzystali również młodszy mieszkańcy Bezmiechowej. Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Szybowników Polskich zaprosili do swojej placówki wielokrotnego wicemistrza świata i mistrza Europy w klasie 15-metrowej Łukasza Grabowskiego, mistrza Europy w klasie klub Jacka Flisa oraz założyciela jednego z pierwszych w świecie profesjonalnych teamów szybowcowych, mistrza Polski z 2000 r. Jerzego Kolasińskiego, głównego organizatora zimowego spotkania. Zaproszeni goście z pasją opowiedzieli o fascynującym świecie szybownictwa, a zaciekawieni uczniowie zrewanżowali się całą serią świetnie przemyślanych pytań. Zaangażowanie

młodzieży, wystrój szkoły i organizacja wizyty w placówce zrobiły na naszych mistrzach ogromne wrażenie, o czym wielokrotnie wspominali w kuluarach.

Cieszy nas fakt, że na kolejne zaproszenie do Bezmiechowej odpowiedziała bardzo duża liczba pilotów z całej Polski wraz z rodzinami. Odzew był tak duży, że w Akademickim Ośrodku Szybowcowym bardzo szybko brakło miejsc noclegowych, a podczas głównej części konferencji trzeba było dostawiać krzesła. Do Bezmiechowej przybyli również goście z zagranicy. Uczestnikom podobała się forma spotkań organizowanych przez Jerzego Kolasińskiego oraz atrakcyjna lokalizacja. Największym jednak atutem imprezy była możliwość spotkania i wymiany doświadczeń z najlepszymi zawodnikami na świecie przy klimatycznej zimowej aurze i w historycznym miejscu.

Podsumowując tegoroczne Zimowe Spotkanie Szybowników serdecznie dziękujemy głównemu organizatorowi Jerzemu Kolasińskiemu za organizację imprezy właśnie w Bezmiechowej i za zaufanie, którym obdarza nasz ośrodek w ostatnich latach. Podziękowania należą się również burmistrzowi miasta i gminy Lesko Adamowi Snarskiemu, który otwierając konferencję, skierował wiele ciepłych słów do uczestników, staroście powiatu leskiego Wojciechowi Stelmachowi, rektorowi Politechniki Rzeszowskiej prof. dr. hab. inż. Piotrowi Koszelnikowi, studentom i opiekunowi Koła Naukowego Szybowników Politechniki Rzeszowskiej oraz właścicielom restauracji na szybowisku. Wszyscy oni wsparli spotkanie i konferencję, która odbyła się w Akademickim Ośrodku Szybowcowym w Bezmiechowej. Dzięki nim uczestnicy spotkania mieli świetne warunki do obrad, a w rodzinne strony oprócz wspomnień zabrali ze sobą pamiątki i gadżety promujące region Bieszczadów oraz Politechnikę Rzeszowską.

Mamy nadzieję, że przyszłoroczne, jubileuszowe Zimowe Spotkanie Szybowników również odbędzie się w Akademickim Ośrodku Szybowcowym. Wszak Bezmiechowa to już nie tylko historyczna kolebka polskiego szybownictwa czy mekka szybowników, lecz sprawdzona marka na lotniczej mapie Polski.

WSPOMNIENIA

Ludzie nie umierają, gdy żyją w naszych sercach

➤ TEKST: GK NA PODSTAWIE
WSPOMNIENI PIOTRA
PIOTROWSKIEGO
ZDJĘCIE: ARCHIWUM RODZINNE

Końcem ubiegłego roku Lesko obiegła smutna informacja. W wieku osiemdziesięciu lat zmarła ś.p. Władysława Piotrowska, wieloletnia Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Lesku. Jako redakcja poprosiliśmy jej syna pana Piotra Piotrowskiego o kilka słów wspomnień, które dzięki jego uprzejmości możemy przytoczyć.

Zapewne wielu starszych Leszczan kojarzy panią Władysławę z czasów pracy w leskim ratuszu, najpierw na stanowisku referenta do spraw ewidencji ludności, a później zastępcy kierownika i w końcu kierownika Urzędu Stanu Cywilnego.

Urodziła się w Lesku w znanej leskiej rodzinie rzemieślniczej Buksztel, 24 lutego 1944 roku. Jej



ojciec był stolarzem. W trakcie nauki w leskim liceum poznała miłość swojego życia Romana, z którym wspólnie przeżyli 39 lat małżeństwa i doczekali się dwójki dzieci i trójki wnuków.

Pani Władysława całe swoje zawodowe życie związała z Urzędem Miasta i Gminy w Lesku. Od 1971 roku przez kilkanaście lat była zastępcą kierownika USC, a w 1984 roku objęła stanowisko

kierownika Urzędu Stanu Cywilnego, które sprawowała blisko 20 lat.

Zapamiętana została jako bardzo sumienna i obowiązkowa pracownica. Pierwsza przychodziła do pracy i ostatnia wychodziła ze swego biura. Dyspozycyjna bez względu na pory roku i stan zdrowia, z niewiarygodną pamięcią do nazwisk. Dokumenty wypełniała przez nią odręcznie były pisane piękną i wyraźną kaligrafią, wręcz stanowiły swoiste dzieła sztuki.

Jako Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego udzieliła tysięcy ślubów, przygotowując się do każdej z uroczystości w sposób wyjątkowy. Zawsze elegancka fryzura i odpowiednio dobrana garsonka, to jej nieodłączny atrybut. Mimo wielkiego stresu stawała przed nowożeńcami pięknie przygotowana, elokwentna i wzruszająca swą mową zarówno nowożeńców, jak i uczestniczących w ceremonii gości.

Niech tak zachowany wizerunek pozwoli na zatrzymanie w czasie i oddanie hołdu zmarłej 26 grudnia 2024 roku pani Władysławie.

SPOTKANIA

Wspólna Wigilia w leskim zamku



➤ TEKST I ZDJĘCIE: DAWID LIPKA

Gmina Lesko wspólnie ze Starostwem Powiatowym zainaugurowała tradycję wigilijnej wieczerzy dla seniorów i osób z niepełnosprawnościami. 16 grudnia w przestrzeniach leskiego zamku, przy świątecznych melodiach przedstawiciele obu samorządów wraz z zaproszonymi gośćmi złożyli sobie życzenia dzieląc się opłatkiem i dobrym słowem.

W trakcie spotkania gminę reprezentował zastępca burmistrza Łukasz Woźniczka,

natomiast starostwo wicestarosta Wiesław Kuzio.

Był to wyjątkowy czas, by w gronie życzliwych osób spędzić choć kilka chwil na rozmowie i wymianie zdań, z dala od codziennych trosk. To wspólny wyraz wdzięczności władz samorządowych dla mieszkańców, którzy włożyli serce i siły w tworzenie przestrzeni, w której obecnie żyjemy. A największą satysfakcją był uśmiech uczestniczących w spotkaniu gości.

Wspólna inicjatywa zasługuje na uznanie, zarówno dla władz, jak też osób i instytucji wspierających. Mamy nadzieję, że to pierwsze symboliczne spotkanie zaowocuje na przyszłość i będziemy mogli spotykać się na podobnych uroczystościach częściej i w znacznie większym gronie.

KULTURA

➤ TEKST I ZDJĘCIE: BEATA
RYCHLICKA-RAJCHEL

Tradycją w Dyskusyjnym Klubie Filmowym działającym przy Bieszczadzkim Domu Kultury jest to, że członkowie sami decydują, jaki film obejrzą w danym miesiącu. Tym razem głosy były dość podzielone. Ostatecznie został wybrany dramat „Czarny łabędź”. Decyzja nie była łatwa, ponieważ członkowie klubu zawsze mają do wyboru największe hity kinowe oraz nagrodzone filmy.

Oskarowy film „Czarny łabędź” jest jednym z najbardziej charakterystycznych produkcji ostatnich lat. Akcja rozgrywa się w Nowym Jorku. Młoda, bardzo utalentowana baletnica Nina, w której rolę

Decyzja zapadła. W grudniu był „Czarny łabędź”

wcieliła się aktorka Natalie Portman, ubiega się o główną rolę w spektaklu „Jezioro łabędzie”.

Kreacja ta jest niesamowicie trudna. Wynika to z tego, że wymaga niebywałych zdolności tanecznych oraz aktorskich. Osoba wcielająca się w główną rolę musi posiadać zdolność odegrania dwóch przeciwstawnych sobie postaci: Białego i Czarnego Łabędzia.

I o ile, postać cechująca się łagodnością, niewinnością i kruchością nie sprawia Ninie większego kłopotu, to obudzenie w sobie mrocznych i nieznanych dotąd emocji, stanowi dla niej nie lada wyzwanie.

Baletnica dążąc do perfekcjonizmu w każdym calu powoli zatracza rzeczywistość. W jej zachowaniu,

przeżyciach, z biegiem wydarzeń czuć odzwierciedlenie wpojonych wartości i różnych uwarunkowań. Morderczy trening, poświęcenie się pasji w całości, życie z nadopiekuńczą matką, to wszystko nie mogło pozostać bez echa. Wyraźnie główna postać, z biegiem czasu, zatracza siebie w imię sztuki.

A jakie odczucia targały członkami Dyskusyjnego Klubu Filmowego po seansie? Uczestnicy zgodnie stwierdzili, że było to niezwykle mocne kino. Postać Niny wzbudziła w nich niesamowity i nieoczywisty wachlarz emocji, a wybór obsady był strzałem w dziesiątkę.

„Czarny łabędź” jest jednym z najbardziej porywających, wzruszających i nietypowych filmów ostatnich lat.



BIBLIOTEKA POLECA

**ROK, W KTÓRYM
NAUCZYŁAM SIĘ KŁAMAĆ**
Wolk Lauren



Dwunastoletnia Annabelle mieszka na farmie z braćmi, rodzicami i dziadkami. Wiedzie pracowite życie: pomaga mamie w domu i uczy się w szkole. Chociaż dziewczynka ma dni wypełnione po brzegi obowiązkami, jest bardzo szczęśliwa. Do szkoły chodzi codziennie przez Wilczy Jar, miejsce, gdzie dawno temu ludzie łapali i zabijali wilki. I właśnie w tym miejscu rozpocznie się seria groźnych zdarzeń, o których Annabelle będzie pamiętać do końca życia. A wszystko zaczyna się, gdy w szkole pojawi się nowa uczennica. Historia rozgrywa się w czasie, gdy w Europie toczy się II wojna światowa i choć dziewczynka mieszka w Stanach Zjednoczonych to wydarzenia dziejące się na drugiej półkuli nie są tu bez znaczenia. Ta książka porusza problem konfrontacji ze złem. Wchodzi głęboko w psychikę zadając pytania, czy za wszelką cenę

należy bronić tego, co uważamy za słuszne. Ukazuje również więzi łączące wielopokoleniową rodzinę i niesamowite zaufanie do nastoletniej córki.

BANGSI MIŚ DO KOCHANIA
Klimko-Dobrzaniecki Hubert



Mały bohater tej książeczki mieszka na Grenlandii. Jest ciekawy, zadaje mnóstwo pytań, na które cierpliwie odpowiada mu mama. Niestety pewnego razu w zasadzce zastawionej przez myśliwych zostaje z matką rozdzielony. Trafia do ludzi, którzy okazują się dobrzy, chcą niedźwiadowi pomóc. On w zamian za to, że został przez nich przygarnięty postanawia pomóc w uwolnieniu się wioski od złego trolla.

„W tej wzruszającej opowieści misiowi udaje się znaleźć w ludziach ciepło i dobro. Właściwie słowa „ludzki” i „zwierzęcy” tracą tu swe konwencjonalne znaczenie. I bardzo dobrze. Hubert Klimko-Dobrzaniecki wraca z Bangsim do najlepszych tradycji pisania dla dzieci”.

Olga Tokarczuk

KULTURA

Spotkanie autorskie z Katarzyną Fiołek

W POWIATOWEJ I MIEJSKIEJ
BIBLIOTECE PUBLICZNEJ
W LESKU

03.02.2025
GODZ. 17:00



POWIATOWA I MIEJSKA
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W LESKU

KULTURA

► TEKST: BIESZCZADZKI DOM
KULTURY W LESKU
ZDJĘCIE: DAWID LIPKA

W styczniu, w sali widowiskowo-kinowej Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku odbyło się ogłoszenie wyników i wręczenie nagród w konkursie na Najpiękniejszą Szopkę i Kartkę Bożonarodzeniową.

Konkurs ma już wieloletnią tradycję i jest organizowany przez Zespół Szkół Samorządowych w Hoczwi przy współpracy z BDK oraz Urzędem Miasta i Gminy Lesko.

Jury nie miało łatwego wyboru, konkursowe prace były bardzo ładne i kreatywne. Po burzliwej dyskusji, zwycięzców wyłonili spośród uczestników, w trzech kategoriach: Najpiękniejsza Szopka Bożonarodzeniowa, Najpiękniejsza Kartka Bożonarodzeniowa – klasy 1–4 oraz Najpiękniejsza Kartka Bożonarodzeniowa – klasy 5–8.

WYNIKI

► **W kategorii Najpiękniejsza Szopka Bożonarodzeniowa:**

1. Alan Wator ze Średniej Wsi oraz Amelia Klepek ze Średniej Wsi
2. Anastazja Germańska ze Średniej Wsi, Antoni Łuczejko z Hoczwi oraz Szymon Łuczejko z Hoczwi
3. Tomasz Solon z Bezmiechowej oraz Mateusz Zajac z Hoczwi
4. Zuzanna Ziemiańska, Michał Skrzek, Miłosz Rypys, Lidia Szeliga, Lena Rypys z Manasterca i Karol Czemerys z Hoczwi

Konkurs świąteczny rozstrzygnięty!



► **W kategorii Najpiękniejsza Kartka Bożonarodzeniowa (klasy 1–4)**

1. Anna Kuzio ze Średniej Wsi
2. Lilianna Kubicka ze Średniej Wsi
3. Maja Miller z Manasterca, Mikołaj Miller z Manasterca, Tomasz Solon z Bezmiechowej, Lena Adamiak z Hoczwi i Aleksandra Śnieżek ze Średniej Wsi

► **W kategorii Najpiękniejsza Kartka Bożonarodzeniowa (klasy 5–8)**

1. Zuzanna Ziemiańska z Manasterca, Milena Latusek z Bezmiechowej, Aleksandra Obławska z Hoczwi

2. Emilia Bańczak z Bezmiechowej, Sara Wańca z Bezmiechowej i Szymon Łuczejko z Hoczwi

3. Klaudia Januszczak, Daniel Lesiak i Mateusz Wrona ze Specjalnego Ośrodka Wychowawczego w Lesku oraz Maja Zakrzewska z Leska.

Nagrody wręczyli: burmistrz Miasta i Gminy Lesko Adam Snarski, dyrektor Zespołu Szkół Samorządowych w Hoczwi Jan Kowalski oraz przewodniczący Rady Miejskiej w Lesku Grzegorz Brajewski.

Jeszcze raz gratulujemy dzieciom stworzenia niepowtarzalnych

dzieł. Dziękujemy również dyrektorowi Zespołu Szkół Samorządowych w Hoczwi Janowi Kowalskiemu oraz pracownikom szkoły, w szczególności Monice Mikołajczak, Agacie Kotyla oraz Jolancie Grzyb za koordynację konkursu i wspaniałą współpracę przy jego organizacji.

Warto też wspomnieć, że finał konkursu poprzedził „Koncert kolęd i pastorałek”. Na scenie wystąpił zespół muzyczny „Pogłos” prowadzony przez Elżbietę Klus. Wokaliści zaprezentowali świąteczny program artystyczny. Była to niesamowita uczta dla naszych uszu.

Następnie sceną zawładnęła Akademia Młodego Muzyka, której instruktorami są Grzegorz Maliewicz i Mateusz Florek. Orkiestra zagrała kolędy oraz piosenki świąteczne. Publiczność była zachwycona.

Podczas koncertu muzykom dyrygowała Aleksandra Gorgoń.

Zarówno zespół Pogłos, jak i Akademia Młodego Muzyka działają przy Bieszczadzkim Domu Kultury w Lesku. Bardzo się cieszymy, że możemy na co dzień oraz w czasie koncertów obserwować postępy młodych artystów.

KULTURA

Z wizytą na Politechnice Rzeszowskiej

► TEKST I ZDJĘCIE: PAWEŁ KRÓL

W piątkowy poranek 10 stycznia uczniowie Szkoły Podstawowej im. Szybowników Polskich w Bezmiechowej Dolnej wyruszyli na wycieczkę do Rzeszowa, która na długo pozostanie w ich pamięci.

Wyjazd był nie tylko okazją do integracji i wspólnej zabawy, ale także okazją do zdobycia nowych doświadczeń i poszerzenia horyzontów. Program wycieczki był bogaty i różnorodny – od sztuki teatralnej, przez naukowe odkrycia, aż po sentymentalne wspomnienia z dzieciństwa.

Głównym powodem wyjazdu była wizyta na Politechnice Rzeszowskiej i spotkanie z Rektorem Politechniki Rzeszowskiej prof. dr hab. inż. Piotrem Koszelnikiem. Spotkanie z władzami uczelni jest wieloletnią tradycją naszej szkoły.

Wizyta na Politechnice była bardzo starannie przygotowana i czekało tam na nas moc atrakcji. Dzieci z nieukrywanym entuzjazmem uczestniczyły

w warsztatach przygotowanych przez

Po wszystkich tych technicznych



Wydział Chemii. Wielkie emocje udzielały się naszym uczniom, gdy w obecności pana profesora i jego studentów mogli na żywo doświadczyć działania chemii, oczywiście nie brakowało przy tym salw śmiechu. Dzieci miały okazję nie tylko zobaczyć, ale także odczuć działanie temperatur na własnej skórze oraz doświadczyć w jaki sposób zachodzą reakcje chemiczne z wydzielaniem gazów oraz zmianą kolorów.

Po zakończonych pokazach w asyście pana Kanclerza Politechniki Rzeszowskiej przeszliśmy dalej, aby zobaczyć czym jest robotyka „z prawdziwego zdarzenia”. I tutaj ekscytacja osiągnęła chyba wyżyny, gdyż dzieci miały okazję sterować prawdziwym robotem. Jak się okazało kierowanie nim nie było wcale takie proste.

atrakcjach cała grupa wraz z panem Rektorem, panem Kanclerzem oraz nauczycielami udała się do auli, gdzie na wszystkich uczniów czekał poczęstunek. Pan Rektor podziękował za wizytę i tradycyjnie wszystkie zebrane dzieci obdarował prezentami, za które serdecznie dziękujemy.

Wycieczka do Rzeszowa była wspaniałą okazją do nauki i zabawy. Uczniowie wrócili do domu pełni wrażeń, nowych pomysłów i inspiracji. Wizyta w Teatrze „Maska” rozbudziła w nich zainteresowanie sztuką, Politechnika Rzeszowska pokazała, jak fascynująca może być nauka, a Muzeum Dobranocek okazało się wehikułem czasu.

Wszelkie podziękowania kierujemy do wszystkich, dzięki którym ten wyjazd doszedł do skutku.

EDUKACJA

Artur Gotz ponownie na scenie BDK

► TEKST: BEATA RYCHLICKA-RAJCHEL
ZDJĘCIE: DAWID LIPKA

Za nami wyjątkowy koncert o bohaterach II wojny światowej „A gdy będzie już po wojnie”. Na scenie Bieszczadzkiego Domu Kultury Artur Gotz w poetycki sposób opowiedział o Powstaniu Warszawskim.

W czasie występu mogliśmy usłyszeć utwory z szóstej płyty artysty „Litania piwnic 1944”, za którą artysta otrzymał odznaczenie „Dumni z Powstańców”, w uznaniu zasług na rzecz zachowania pamięci o Powstaniu Warszawskim.

Na scenie zabrzmiały również premierowe kompozycje twórcy do znanych wierszy Krzysztofa Kamila Baczyńskiego, Tadeusza Borowskiego, Józefa „Ziutka” Szczepańskiego, Tadeusza Gajcego oraz współczesnych tekstów Michała Zabłockiego i własnych. Artur Gotz podczas koncertu zaprezentował również utwory



Zygmunta Koniecznego, z którym rozpoczął współpracę w Piwnicy pod Baranami.

Wyjątkowym punktem całego występu w okresie przed Świątami Bożego Narodzenia była zaśpiewana przez artystę „Kolęda Katyńska” z muzyką Zbigniewa Preisnera.

Wkroczenie wojsk sowieckich we wrześniu 1939 r. we wspomnieniach mieszkańców regionu

(część I z serii okupacji sowieckiej 1939 – 1941)

► TEKST: EDYTA SZPOJNAROWICZ
– REGIONALNA IZBA PAMIĘCI

Przed Państwem kolejny artykuł z serii II wojna światowa we wspomnieniach mieszkańców Leska i okolic. Dla przypomnienia czas II wojny światowej na tych terenach został podzielony chronologicznie na cztery etapy: wrzesień 1939, okupacja sowiecka 1939 – 1941, okupacja niemiecka 1941 – 1944 i ponowne wkroczenie wojsk radzieckich 1944 – 1947 roku.

Poniższa publikacja skupi się na wspomnieniach z okresu okupacji sowieckiej na terenie Leska i regionu, a konkretnie przybliży koniec września 1939 r. i wkroczenie wojsk sowieckiego na tym terenie. Ten czas, czyli lata 1939 – 1941 zostanie podzielony na kilka artykułów, które przybliżą życie mieszkańców w tym okresie.

Starali się odbudować narodowość

Podczas czytania wspomnień warto zwrócić uwagę, że II Rzeczpospolita okresu międzywojennego znacznie różniła się od Polski jaką dzisiaj znamy. II Rzeczpospolita również diametralnie różniła się od Rzeczpospolitej Wielu Narodów z okresu od XIV do XVIII w. Siła i wielkość już dawno przemieniły, a lata zaborów i wyniszczającej polityki państw zaborczych zrobiły swoje. Mimo wszystko kraj starał się odbudować jedność narodową i siłę na przekór podziałom, które narosły z czasem.

Dwudziestolecie międzywojenne to zdecydowanie za krótki czas, by Polska mogła odbudować się na tyle, by oprzeć się silnemu agresorowi, a co dopiero przeciwstawić się dwóm siłom, które wspólnie postanowiły jeszcze raz podzielić Polskę pomiędzy siebie w 1939 r. Dlaczego taka głęboka retrospekcja w przeszłość?

Wielonarodowe Lesko

W poniższych wspomnieniach będzie mieli Państwo okazję zapoznać

się z postawami różnych grup, które mieszkaly na terenie Leska i regionu w czasie II wojny światowej. Na tym terenie obok siebie mieszkali Polacy, Żydzi, Ukraińcy (nazywani także Rusinami, to określenie będzie się pojawiać w przytoczonych wspomnieniach). Pamiętajmy również o Bojkach i Łemkach. Jak podaje Józef Budziak w „Dzieje Leska 1918–1939” stan ludności w latach 20-tych w Lesku wyglądał następująco:

„Pod względem wyznaniowym w 1921 r. było 1037 (27,24 proc.) osób wyznania rzymskokatolickiego, 430 (11,29 proc.) grekokatolickiego i 2338 osób (61,42 proc.) wyznania mojżeszowego. (...)

W 1921 r. skład narodowościowy mieszkańców Leska przedstawiał się następująco: narodowość polska wynosiła 2392 osoby (62,84 proc.), ruska – 285 osób (7,51 proc.), żydowska – 1123 osób (29,50 proc.) i węgierska – 6 osób (0,15 proc.). Z tego wynika, że podział narodowościowy mieszkańców Leska nie odpowiadał wyznaniowemu, znaczna bowiem część wyznawców religii mojżeszowej i grekokatolickiej przynależała do polskiej narodowości.

(...) Żydzi lescy nie stanowili jednolitej grupy. Dzielił się na tzw. ortodoksów i syjonistów. Ortodoksyjna większość podzielona była na różne ugrupowania chasydzkie. (...) Również syjoniści nie stanowili jednolitej grupy. Jedni należeli do organizacji lewicowej Poalej Syjon, inni do prawicowej Bejtar (ruch ekstremistów prawicowych). Jeszcze inni stanowili ideologicznie czyste stronnictwa syjonistyczne. (...) Pod względem liczebnym na drugim miejscu plasowali się Polacy, którzy odgrywali główną rolę w zarządzaniu miastem, dominowali w życiu społecznym i kulturalnym. Trzecią grupę ludności miasta nazywano Ukraińcami lub Rusinami, w zależności od ich nastawienia do kwestii narodowej i zapatrywań na tworzenie własnego państwa.”

Trzeba mieć na uwadze, że do 1939 r. rozkład tych proporcji mógł ulec pewnym zmianom, jednak nie powinny być to drastyczne zmiany. Każda z tych grup będzie miała swój osobliwy sposób reagowania na pojawienie się wojsk i władz okupacyjnych. Zobaczą



▲ 28.IX.1939 Oficerowie 3 Dywizji Górskiej Wehrmachtu rozmawiają z oficerem Armii Czerwonej na moście w Huzelach (Źródło: „Lesko. Tamte lata, tamte dni”, Stanisław Nater, Ryszard Nater, Zygmunt Nater, Janusz Stefański)

Państwo świadectwa postaw Polaków, Żydów, a także Ukraińców.

Wojna zmieniła sytuację wszystkich

Odczucia i nastroje społeczne wobec początków wojennej rzeczywistości jaką zgotowali Niemcy we wrześniu 1939 r. świetnie uchwycił Witold Mołodyński w swojej książce „Bieszczadzkie okupacje 1939 – 1945”. Tak opisał społeczność w której żył i którą obserwował w tym czasie:

„Wojna zmieniła sytuację wszystkich, którzy zamieszkiwali te tereny. Polacy byli załamani klęską wrześniową. Społeczność żydowska, najliczniejsza w Ustrzykach Dolnych, była ciężko zastraszona. Rusini przeobrażali się w Ukraińców, wierząc, że im Niemcy dadzą „samostijną” Ukrainę. Później pewna ich część zaczęła wiązać swe nadzieje z Armią Czerwoną. Jednak sporo młodych Ukraińców podążało na zachód, byle za San. Koloniści niemieccy, którzy mieszkali w Brzegach, na początku powinni

być z racji swego pochodzenia zadowoleni ze zwycięstwa Niemców, ale tego specjalnie nie manifestowali, nie wręczali kwiatów, ani nie stawiali bram powitalnych. Po 17 września ich sytuacja się zmieniła. Nieco później, jak został podpisany kolejny układ pomiędzy Niemcami a Związkiem Radzieckim, dowiedzieli się, że mają te ziemie opuścić, zostawiając swoje gospodarstwa.”

Chlebem nakarmił konia

Jak natomiast wyglądała postawa mieszkańców naszego regionu wobec nowego okupanta, który końcem września 1939 r. wkraczał na te tereny?

August hr. Krasicki właściciel zamku leskiego wraz z rodziną opuścił rezydencję i znalazł schronienie po drugiej stronie Sanu w Porażu koło Zagórza. Krasickich gościł w swoim majątku baron Adam Gubrynowicz do 1944 r. Bolesław Baraniecki w „Opowieści Leskie. Z pamięci i z fotografii” tak

opisał powitanie wojsk rosyjskich w Lesku:

„ (...) wzięto się pośpiesznie do ustawiania bramy powitalnej dla „naszych oswobodzicieli”. Znalazło się kilkunastu ludzi, można powiedzieć z miejskiej biedoty, spośród Żydów i Rusinów (wtedy już Ukraińców). Chciałoby się powiedzieć: leski proletariatus i sympatycy idei komunistycznych. Bramę stawiali w „górnej ulicy”, tam, gdzie odchodziła droga na targowicę. Materiał – deski i belki – wzięli z pobliskiego składu materiałów budowlanych Żyda Manastera. Paru stolarzy i kilku pomocników ustawiło tę bramę z napisem: „Haj, żywe Czerwona Armja”. Na samo wejście wojsk sowieckich i na to powitanie nie poszedłem (...). Pytałem, co się działo. Okazało się, że gdy pojawili się żołnierze – krasnoarmiejscy ze swoim komandirem na czele, ci witający chcieli zachować tradycję. Znalazł się chleb, ale nie było miodu, wzięli więc marmoladę... i z tym wyszli naprzeciw do dowódcy. Coś tam jeden i drugi powiedzieli i podali dowódcy oddziału chleb. Myśleli, że ucałuje chleb i po kawałku się przełamią. Ale stało się inaczej. Komandir odłamał kawałek chleba, zanurzył w marmoladzie, obejrzał się wokół i dał do zjedzenia... koniowi. Wszyscy, nawet najwięksi zwolennicy tej oswobodzicielskiej armii, byli zgorszani, ale śmiać się nie wypadało i zapadła kłopotliwa cisza. Potem wszyscy ruszyli w stronę miasta.”

W mieście z relacji Baranieckiego odbył się wiec na Rynku obok magistratu, a na balkonie domu Dyma zorganizowano przemówienia, odnośnie tego co nowe władze dadzą ludowi i jaki dobrobyt przyniosą ze sobą. Dalej pisze:

„Przemawiał jeszcze jakiś Żyd i miejscowy Ukrainiec. Czekaliśmy, czy ktoś przemówi ze strony polskiej. I wystąpił nasz dawny nauczyciel Stanisław Wala. (...) Co konkretnie mówił, trudno pamiętać, ale nie można sobie wyobrazić, by nie popłynęła pochwała dla naszych nowoprzybyłych „opiekunów” (wkrótce miało się okazać, co w rzeczywistości nam przynosiły). Parę dni po tym przemówieniu Wala znowu zniknął z Leska. Podobno przy najbliższej okazji przeszedł na drugą stronę Sanu, teraz niemiecką.”

TEKST: DAWID LIPKA
ZDJĘCIA: EWA BOŃCZAK

W Lesku pożegnaliśmy stary rok w niezwykle stylu – z Sylwestrowym Show Cyrkowym! Podziwialiśmy pokazy żonglerskie, iluzjonistyczne i ekwilibrystyczne w wykonaniu najwybitniejszych artystów sztuki cyrkowej w Polsce.

Magia ognia, światła i pirotechniki, o które zadbali niezastąpieni tancerze z Fundacji Sztukmistrze z Lublina, ściągnęła na leski rynek wielu mieszkańców miasta. To były ponad dwie godziny pełne emocji, śmiechu i wspólnej zabawy dla całych rodzin.

W swoim przemówieniu otwierającym imprezę burmistrz Leska Adam Snarski podziękował mieszkańcom za przybycie i wraz z dyrektorką Bieszczadzkiego Domu Kultury Agnieszką Nanaszką złożyli im noworoczne życzenia – obfitości w zdrowie, szczęście i wszelką pomyślność.

Niech zatem 2025 rok będzie pełen niezapomnianych chwil! Niech codzienność wypełniona będzie drobnymi radościami, które czynią życie piękniejszym, a wyzwania przekształcają się w sukcesy dzięki wytrwałości i pracowitości każdego z nas.

Moc radości

podczas drugiej edycji Sylwestrowego Show Cyrkowego



INFORMACJE

Rusza kwalifikacja wojskowa



► TEKST:
OPRACOWANIE: WCR SANOK

Od 4 marca 2025 r. rozpocznie pracę Powiatowa Komisja Lekarska w Lesku przy ul. Jana Pawła II 18 celem przeprowadzenia kwalifikacji wojskowej i objęcia swoim zasięgiem powiat leski i bieszczadzki.

Jak przebiega kwalifikacja wojskowa

Kwalifikacja wojskowa ma przede wszystkim za zadanie przeprowadzenie badania lekarskiego i psychologicznego osób wezwanych do kwalifikacji wojskowych oraz nadanie kategorii zdolności do służby wojskowej. Kwalifikacja kończy się nadaniem stopnia szeregowego i przeniesieniem do pasywnej rezerwy.

Kto podlega obowiązkowej kwalifikacji wojskowej

W tym roku w skali kraju będzie podlegało ponad 230 tys. osób, w województwie podkarpackim będzie to około 15 tys. Na terenie województwa będą działać 22 powiatowe komisje lekarskie. Rocznikiem podstawowym wezwanym do kwalifikacji wojskowej są mężczyźni urodzeni w 2006 roku oraz mężczyźni urodzeni 2001–2005, którzy nie posiadają określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej.

Jak przebiega proces na kwalifikacji wojskowej

Kwalifikacja wojskowa składa się z kilku etapów – czynności, które każdy wezwany musi przejść. Przede wszystkim jest to sprawdzenie tożsamości, badanie psychologiczne i lekarskie, po którym wezwany otrzymuje kategorię zdolności do służby wojskowej. Podczas kwalifikacji wojskowej każdej osobie zakłada się ewidencję wojskową. Na koniec osoba wezwana otrzymuje zaświadczenie o stawieniu się do kwalifikacji wojskowej oraz orzeczenie o zdolności do służby wojskowej. Warto zaznaczyć, że osoba, która otrzyma kategorię A – zdolny do służby wojskowej, w ciągu trzech

lat od otrzymania takiego orzeczenia nie podlega badaniu lekarskiemu i psychologicznemu. W związku z powyższym może być powołana do wybranych form służby wojskowej na podstawie badań z kwalifikacji wojskowej.

Czy kwalifikacja wojskowa jest obowiązkowa

Kwalifikacja wojskowa jest obowiązkowa dla osób określonych w rozporządzeniu Ministra Obrony Narodowej z dnia 27 listopada 2024 r. To mężczyźni urodzeni w 2006 roku oraz starsi urodzeni 2001–2005 roku, również kobiety, które uznaje się za wykształcenie lub kwalifikacje zawodowe wymagane do wykonywania zawodów medycznych, weterynaryjnych, psychologicznych, rehabilitantów, radiologów, diagnostów laboratoryjnych, informatyków, teleinformatyków, navigatorów oraz tłumaczy, również mogą zostać wezwani.

Co grozi osobom, które nie stawia się na kwalifikację

W przypadku nie stawienia się do kwalifikacji grozi grzywna nałożona przez prezydenta, wójta, burmistrza miasta. Taką osobę może spotkać przykra konsekwencja w postaci doprowadzenia przez policję na Powiatową Komisję.

Należy podkreślić, że osoby, które nie stawia się na kwalifikację wojskową z usprawiedliwionych przyczyn są zobligowane do tego, aby tę kategorię zdolności do pełnienia służby wojskowej ustalić w powiatowej komisji lekarskiej w roku przyszłym.

Kategorie zdolności do czynnej służby wojskowej, z wyłączeniem zawodowej służby wojskowej obowiązujące w Polsce:

- A – zdolny do służby wojskowej,
- B – niezdolny czasowo do służby wojskowej w czasie pokoju w okresie do 12 lub 24 miesięcy,
- D – niezdolny do służby wojskowej w czasie pokoju, z wyjątkiem niektórych stanowisk przeznaczonych do terytorialnej służby wojskowej,
- E – trwale i całkowicie niezdolny do służby wojskowej w czasie ogłoszenia mobilizacji i w czasie wojny.

INFORMACJE

Renta wdowia

Wpłata świadczeń łącznie z rentą rodzinną



► TEKST: ZUS

1 stycznia 2025 r. weszły w życie przepisy, które wprowadzają możliwość łączenia wypłaty renty rodzinnej z innym świadczeniem, np. emeryturą. Sprawdź, czy i na jakich zasadach od 1 lipca 2025 r. możesz otrzymywać połączone świadczenia.

Ważne! Jeśli nie masz dotychczas przyznanej renty rodzinnej lub własnego świadczenia (np. emerytury) albo nie masz przyznanego żadnego z tych świadczeń, a spełniasz warunki, aby je otrzymać, nie zwlekaj i złóż o nie wniosek.

Do wniosku o rentę rodzinną lub własne świadczenie dołącz niezbędne dokumenty. Szczegółowe informacje na ten temat znajdziesz na www.zus.pl lub uzyskasz je w każdej naszej placówce.

Komu ZUS wypłaci rentę wdowią?

Aby ZUS mógł wypłacić Ci świadczenie łącznie z rentą rodzinną, musisz spełnić wszystkie poniższe warunki:

- masz co najmniej 60 lat (jeśli jesteś kobietą) i 65 lat (jeśli jesteś mężczyzną),
- do dnia śmierci Twojego małżonka (lub małżonki) pozostawałaś (lub pozostawałeś) z nim (lub z nią) we wspólności małżeńskiej,
- nabyłaś lub nabyłeś prawo do renty rodzinnej po zmarłym małżonku nie wcześniej niż w dniu, w którym ukończyłaś 55 lat, jeśli jesteś kobietą lub ukończyłeś 60 lat, jeśli jesteś mężczyzną,
- nie jesteś obecnie w związku małżeńskim.

Prawo do wypłaty świadczeń łącznie z rentą rodzinną ustaje, jeśli zawrzesz nowy związek małżeński.

Ile możesz otrzymać?

Jeśli jesteś wdową lub wdowcem i masz prawo do:

- renty rodzinnej oraz
- własnego świadczenia, np. emerytury lub renty z tytułu niezdolności do pracy, to możesz wybrać do wypłaty:

- 100 proc. renty rodzinnej i 15 proc. własnego świadczenia albo
- 100 proc. własnego świadczenia i 15 proc. renty rodzinnej.

Sam zdecydujesz, z której opcji chcesz skorzystać. 1 stycznia 2025 r. na stronie internetowej ZUS zamieszczony został specjalny kalkulator, który pomoże wybrać Ci korzystniejszy wariant. Dzięki temu narzędziu samodzielnie obliczysz szacunkową łączną kwotę świadczeń. O pomoc będziesz mógł również poprosić pracowników ZUS.

Od 1 stycznia 2027 r. otrzymasz nie 15 proc., ale 25 proc. drugiego świadczenia.

Przez rentę rodzinną rozumiemy nie tylko tę, którą wypłaca ZUS, ale również rentę rodzinną, którą wypłacają inne instytucje emerytalno-rentowe, np. rentę rodzinną dla rolników, a także wojskową i policyjną rentę rodzinną.

Jaka może być maksymalna wysokość świadczeń wypłacanych łącznie z rentą rodzinną?

Suma wypłacanych świadczeń nie może przekroczyć trzykrotności najniższej emerytury. Do tego limitu wliczamy świadczenia, które będą wypłacane łącznie, a także świadczenia wypłacane przez instytucje zagraniczne oraz inne niż jednorazowe świadczenia i dodatki wypłacane na podstawie ustawy emerytalnej lub odrębnych przepisów.

Co zrobimy, gdy suma wypłacanych świadczeń przekroczy trzykrotność najniższej emerytury?

Jeśli suma wypłacanych świadczeń będzie wyższa niż trzykrotność

najniższej emerytury, ZUS pomniejszy świadczenia o kwotę przekroczenia. Wyda wtedy decyzję, w której poinformuje o pomniejszeniu wypłacanych świadczeń.

Jeśli renta rodzinna lub własne świadczenie będzie wyższe od kwoty limitu, ZUS nadal będzie wypłacać jedno ze świadczeń – wyższe lub to, które wybierzesz.

Co zrobić, by otrzymać rentę wdowią?

Aby ZUS mógł przyznać Ci połączone świadczenie, złóż Wniosek o ustalenie zbiegu świadczeń z rentą rodzinną (ERWD). Będzie on dostępny w placówkach ZUS i na PUE/eZUS od 1 stycznia 2025 r. Jeśli zechcesz złożyć wniosek elektronicznie, a nie masz jeszcze konta na Platformie Usług Elektronicznych (PUE)/eZUS i będziesz potrzebować wsparcia, możesz skorzystać z pomocy pracowników.

Kiedy możesz złożyć wniosek o ustalenie renty wdowiej?

Połączone świadczenia ZUS będzie mógł wypłacać od 1 lipca 2025 r. Aby otrzymywać rentę wdowią od 1 lipca 2025 r., złóż wniosek do 31 lipca 2025 r. Jeśli warunki do łącznej wypłaty świadczeń spełnisz po 31 lipca 2025 r. lub złożysz wniosek w tej sprawie po tej dacie, wypłatę otrzymasz od dnia, w którym spełnisz warunki, jednak nie wcześniej niż od miesiąca, w którym złożysz wniosek.

Czy do wniosku o rentę wdowią trzeba dołączyć jakieś dokumenty?

Jeśli masz prawo do renty rodzinnej oraz do własnego świadczenia, to do wniosku o połączenie świadczeń z rentą rodzinną nie musisz dołączać żadnych dokumentów. Jeśli ZUS uzna, że do rozpatrzenia Twojego wniosku niezbędne są dokumenty, których nie ma, poprosi Cię o ich dostarczenie.

► TEKST: DAWID LIPKA
ZDJĘCIA: DAWID LIPKA,
EWA BOŃCZAK

Rok artystyczny w Bieszczadzkim Domu Kultury rozpoczął się tradycyjnie od Bożonarodzeniowych Jasełek przedstawionych przez dzieci, młodzież i dorosłych z Ruchu Apostolstwa Młodzieży, z leskich szkół i skupionych wokół leskiej parafii.

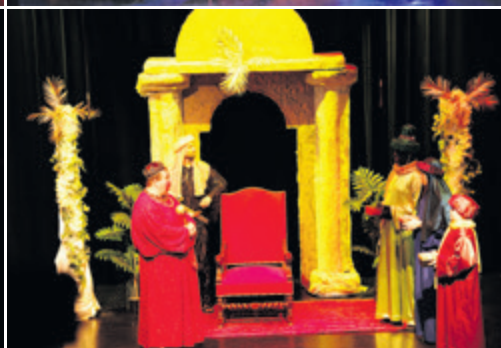
Osiem występów, a każdy z dużą dawką humoru nawiązującą do codziennego życia miasta i jego mieszkańców. Wśród anegdot nie mogło zabraknąć historii biblijnej opisanej w sposób łatwy dla odbiorcy, ale z głębokim przesłaniem. Widzowie z zapartym tchem wyczekiwali każdej kolejnej sceny nucąc przy tym teksty kolęd i pastorałek.

Za oprawę muzyczną odpowiadał Patryk Chrzęszcz wraz z Bieszczadzką Orkiestrą Kameralną.

Dziękujemy artystom i ks. Przemysławowi Macnarowi za żywą lekcję ewangelizacji, za kunszt aktorski i muzyczny. Gratulujemy talentu i zapału do pracy twórczej.

Z humorem i głębokim przesłaniem

Bożonarodzeniowe Jasełka w Lesku



► TEKST: GRAŻYNA KAZNOWSKA
ZDJĘCIA: ARCH. PRYW.
ROMY WOŹNIAK

Kraina Bieszczadzka lub jak kto woli Bieszczadu, swą niecodziennością, trochę też tajemnicą, ale i swą przestrzenią, przyciągała i przyciąga ludzi nietuzinkowych, wrażliwych, czasami wręcz w swych działaniach szalonych. Na pewno też tych, którzy poszukują swoistej wolności, swojego miejsca na ziemi. Tak też trafiła tu ponad trzydzieści lat temu nietuzinkowa artystka Roma Woźniak, która od wielu lat związana jest z Uhercami Mineralnymi.

Tu spod jej spracowanych dłoni wychodzą wyjątkowe i nietuzinkowe kapelusze i torby skórzane, czasami też drobna biżuteria, czy elementy dekoracyjne domu. Zapewne każdy turysta przebywający na deptaku w Solinie, przez lata podziwiał kryte gontem stoisko, które teraz puste stoi na jej ucherzeckiej działce. Na szczęście to nie koniec historii artystki, ona trwa i ma się całkiem dobrze.

Roma, siedzimy w tak pięknych wnętrzach, w których ogromnie czuć ducha historii miejsca, kojarzonych z Bojkami, Łemkami, Karpatami. Z każdego zakątka zagląda kawałek historii, jednak dominuje tu skóra. Dlatego spytam od razu – skąd u ciebie ta pasja do skóry i tworzenia w niej małych arcydzieł?

– Wiele lat temu, w Krakowie gdzie mieszkalam, poznałam mężczyznę, który co tu dużo mówić – zauroczył mnie. A że byłam wdową, dzieci już dorosły, postanowiłam przyjechać z nim w Bieszczady.

Ale czy to był artysta?

– Tak, rzeźbiarz i jego prace bardzo do mnie przemawiały. Chyba najpierw zauroczyłam się jego pracami, a dopiero potem nim.

Czyli nie będę ukrywała że podobnie jak i ja, pierwsze zakochałaś się w pracach artysty, a to pociągnęło za sobą fascynację damsko-męską. Jednego jednak nie rozumiem. Dlaczego fascynacja skórą, a nie drewnem?

– Mnie osobiście Bieszczady bardziej kojarzyły się z kowbojami z kapelusami i z końmi niż z ciupagami. Zaprojektowałam pierwszy kapelusz i razem z partnerem zaczęliśmy je wytwarzać. On zszywał, a ja z każdego z nich robiłam wyjątkowy produkt, czy to wplatając koraliki, malując czy doprawiając piórko.

Pierwszy zakapior to była torba



▲ Piękne prace Romy od lat przyciągają turystów nad Solinę



▲ Roma mówi, że nigdy nie zrobiła dwóch takich samych torebek, każda z powstałych jest inna



▲ Roma chciała, by jej prace były tak piękne i kolorowe jak bieszczadzka przyroda i wyrażały to, co jej w duszy gra

”

Zawsze obok mnie były kartki, kredki, farbki, otaczały mnie kolory, to był mój świat.

Początki były takie, że w Krakowie kupiliśmy maszynę i pierwsze kawałki skór. Niedużo, bo nie było na to pieniędzy. W nieistniejącej już garbarni w Rymanowie kupowałam kolejne i tak to się właśnie zaczęło.

Rozumiem, że woziłaś je na własnych plecach?

– Tak, można tak powiedzieć. Nie mieliśmy samochodu, w jedną i drugą stronę jeździłam pokaesem. Pakowałam do torby nasze wyroby i o 5 rano, obładowana wyruszałam autobusem do krakowskich Sukiennic. W Krośnie miałam przesiadkę, po południu byłam w Krakowie a wieczorem wracałam do domu.

Zatrzymajmy się więc na chwilę przy twoich kapeluszach, które jak doskonale wiemy, teraz nosi już i każdy Bieszczadnik i każdy turysta, który chce wizerunkowo wyróżnić się z tłumu. Interesuje mnie czy miałaś jakiś określony wzór, czy może wzorowałaś się na starych fotografiach, czy wszystko rodziło się w tobie spontanicznie?

– Sporo zdjęć obejrzałam, jednak wzorowałam się na kapeluszu, który mój ojciec dostał od swojego brata

z Ameryki. Wydawało mi się, że taki kowbojski kapelusz, dżinsowe spodnie to właśnie jest element każdego dzikiego miejsca, a Bieszczady były taką dziką i mało odkrytą krainą. Powstały więc te kapelusze, powstawały wyjątkowe torby i zyskiwały coraz większe uznanie. Zaczęły być też nagradzane na różnych konkursach. Odkrył je też bardzo ceniony w świecie bieszczadzkim człowiek, były dyrektor Lasów Państwowych w Krośnie pan Edward Marszałek i nie ukrywam, że przyczynił się mocno do ich promocji.

Jestem bardzo ciekawa czy te wszystkie rzeczy powstają ręcznie? Przecież skóra, to ogromnie ciężki w obróbkę i twardy materiał?

– Oczywiście, że ręcznie. Nożyczki, młotek, wybijak, gruba igła, rzemień, to mój warsztat, który niestety pozostał po sobie takie dłonie (Artystka pokazuje swoje zmęczone wysiłkiem dłonie).

Przecież jak na kobietę, to jest strasznie ciężka praca!

– Ciężka, ale bez niej nie umiałabym żyć. To moja największa pasja.

Lubisz zapach skóry?

– Uwielbiam wszystko, co jest naturalne. Skóra, kamienie. Jestem bardzo mocno związana z naturą. (W tym momencie do oszklonego ganku, na którym siedzimy, wchodzi córka Edyta, przynosząc w pięknej zastawie pachnącą herbatę ze słóiczkami soków, miodu, roznosząc dookoła nas wspaniałe zapachy. Nie omieszkałam więc zagaść i córkę).

Pani Edyto, pani też tak żyje w tym świecie artystycznym, jak i mama?

– Ja się długo broniłam przed Bieszczadami i długo nie wyobrażałam sobie,



▲ W skórze nic się nie marnuje, każdy kawałeczek będzie wykorzystany

że mogę mieszkać tutaj na stałe. Jednak pewnie do wszystkiego trzeba dojrzeć i teraz już mam tu swoje miejsce. Kiedyś, tak jak mama pracowałam w skórze, projektowałam i szyłam różne nakrycia głowy. Teraz zajmuję się prowadzeniem swojego sklepu Galeria Ptaszarnia w Polańczyku, jest to kolorowe miejsce z rękodziełem, oryginalnymi pamiątkami i oczywiście można tam również kupić prace mamy.

Dlaczego „Ptaszarnia”?

– Bo ptaki, bo śpiewają, bo są wolne i kolorowe, na elewacji miejscowy artysta namalował nam ogromnego kogu-ta i pięknego Rudzika.

”

Jednym z pierwszych naszych klientów był bieszczadzki artysta Andrzej Wasielewski, znany bardziej jako Jędrrek Połonina.

Wróćmy jednak do naszej głównej bohaterki rozmowy. Roma, czy mam rozumieć że pochodzisz z Krakowa?

– Nie. Ja urodziłam się na Podkarpaciu w Jasle, do którego za pracą trafił mój tato, a on pochodził z Krakowa.

Czy w Jasle wykazywałaś już zainteresowanie rękodzielnictwem?

– Nie, ale zawsze obok mnie były kartki, kredki, farbki, otaczały mnie kolory, to był mój świat. Jednak, że byłam trochę niepokorna, to po prostu, w wieku 16 lat „dałam nogę” i uciekłam z domu. Ot, takie pierwsze zakapiorskie wyzwanie.

No właśnie muszę do tego słowa nawiązać, tak chętnie używanego obecnie nie tylko w świecie bieszczadników, ale i w różnych mass mediach.

– Wiele lat temu wykonałam torbę, którą nazwałam „Zakapior”, otrzymałam na nią i na Bieszczadzki Kapelusze certyfikaty „Bieszczadzki Produkt Lokalny”, a także jestem laureatką nagrody w ogólnopolskim konkursie organizowanym przez Polską Organizację Turystyczną, na turystyczną pamiątkę z regionu.

Ale skąd taka nazwa dla torby?

– Zrobiłam torbę z twarzą człowieka styranego życiem, pomarszczoną, brzydką, ale prawdziwą.

Czy to oznacza, że tak ci się wtedy kojarzyli miejscowi?

– Oczywiście że nie, nie wszyscy. Może tak zobrazowałam przeciętnych pijaków, których było wtedy nie mało, oj nie mało, można ich było spotkać przy każdym gminnym sklepie. Wszyscy oni już dawno odeszli na niebiańskie połoniny, a dla mnie nawet oni byli jakąś inspiracją. A te zakapiorskie torby o dziwo bardzo się podobały i tak to już zostało z tą nazwą.

Ponieważ tak płynnie przeszliśmy z kapeluszy do toreb, muszę zrobić małą dygresję – jestem nimi od wielu lat oczarowana. Twoje torby na deptaku w Solinie wyróżniały się ogromnie. To były i są po prostu małe, lub nawet całkiem spore dzieła sztuki. Barwne, nietuzinkowe, chciałoby się powiedzieć wyjątkowe.

– Tu też zaczęło się od fascynacji naturą. Jedna z pierwszych toreb była cała w liściach. A jak już mówiłam, zawsze coś tam malowałam i dlatego nie wyobrażałam sobie, aby były one



▲ Roma najlepszą energię do tworzenia ma w trakcie pełni



▲ Artystka mówi, że jej twórczość, to kawałek jej duszy



▲ Jak mówi – zrobiła torbę z twarzą człowieka styranego życiem, pomarszczoną, brzydką ale prawdziwą.

nijakie. Chciałam by były tak piękne i kolorowe jak bieszczadzka przyroda i wyrażały to co mi w duszy gra.

A jak to jest z farbowaniem skór, sama to robisz?

– Też. I jest to dość skomplikowany proces, bo efekt końcowy nie zawsze jest taki jak sobie wyobrażałam. I nie ukrywam, że jest to też fascynujące. I możesz śmiać się lub nie, ale bardzo dużo zależy tu od mojego nastroju i od faz księżyca. Najlepszą energię do tworzenia mam w trakcie pełni. Mam wówczas mnóstwo pomysłów. Mogę tworzyć i tworzyć. Dobrze działa też na mnie taka pogoda jak chociażby dzisiaj. Zima, piękny śnieg za oknem. To mnie uskrzydla. Trochę inaczej jest

latem, bo wtedy ciągnie mnie do ludzi, do aktywniejszego życia, żeby coś poopowiadać, pogawędzić.

Interesuje mnie jeszcze jedno. Czy jak siadasz do nowej torby, to masz już w głowie jej konkretny wzór, pytam tu o dekorację a nie o kształt.

– Widzę to w swojej wyobraźni, ale nie udaje się tego odwzorować identycznie, bo i rodzaj skóry i farbowanie, praca moich rąk wpływa na obraz w momencie powstawania torby. Poza tym jakoś to tak wychodzi, że czasami samoistnie przychodzi i sposób łączenia kolorów, umocowania listka czy kwiatka, i jego miejsce. Nie

umiem do końca określić dlaczego tak, a nie inaczej.

No bo powiedzmy sobie szczerze. Kompozycje, które tworzysz na torbach, to są barwne i piękne obrazy, tylko że nie malowane pędzlem, a igłą i dratwą na skórze. – Nigdy nie zrobiłam dwóch takich samych, każda z powstałych jest inna. Na szczęście przyszedł taki czas, że ludzie teraz poszukują czegoś wykonanego ręcznie, wyjątkowego i przyjaznego człowiekowi, a skóra jest takim właśnie przyjaznym materiałem.

Czy potrafisz powiedzieć czytelnikom, jak długo pracujesz nad jedną torbą?

– Nie wiem. Tego się nie da wyliczyć. Procesy są czasami długie. Jednak jest podstawowa zasada – efekt końcowy musi najpierw podobać się mnie, a dopiero potem mogą zobaczyć ten wyrób inni.

A potrafisz rzucić liczbę – ile takich toreb, torebek, kapeluszy powstało na przestrzeni tych 34 lat?

– Oj nie. Ale wiem, że są już chyba na całym świecie. Na wszystkich kontynentach z Nową Zelandią i Australią włącznie, i bardzo mnie to cieszy.

Nad czym się trudniej pracuje, nad torbą czy kapeluszem?

– Nie mam takich doświadczeń, że tu, czy tu jest trudniej. Czasami i kapelusz i torba ulegają rozbiórce, by znaleźć życie w innej odsłonie, bo w skórze nie się nie marnuje, każdy kawałeczek będzie wykorzystany.

Mówi się, że przedmioty mają duszę. Też tak uważasz?

– Tak, klienci często to mówią o moich wyrobach, to jest moja twórczość więc i kawałek mojej duszy. Widzę w swoich pracach nawet nastrój jaki miałam, gdy je tworzyłam. Wyobraż sobie był taki moment, gdy odszedł po 15 latach bycia ze mną mój kot. Byłam bardzo przygnębiona. Na torbie miał powstać krakowski Stańczyk, a w efekcie zamiast Stańczyka, w twarz którą stworzyłam zobaczyłam chyba wyobraźni umęczonego Chrystusa. Trudno jest to ująć w słowa.

Oprócz rozpoznawalnych kapeluszy i toreb chyba wytwarzasz też biżuterię?

– Tak, małe, ciekawe kawałeczki skóry wykorzystuję na pasy i bransoletki. Ale to rzadziej.

Wróćmy na chwilę Roma do twojej „budki” na deptaku w Solinie. Odkąd przyjechałam w Bieszczady, a był to przełom lat dziewięćdziesiątych i dwudziestych, to ty już tu byłaś.

– Byłam pierwszą sprzedającą swoje rzemiosło po tej stronie deptaka w Solinie. Był to 1990 rok. Na początku z ławki. Miejscowe „zakapiory” pomagały mi w ekspozycji, bo znosili mi długie kije, na których wieszałam kapelusze. Rano dziwnym trafem kije znikwały, ale jak im dałam na piwo, to się znajdowały i tak się nam układała lokalna

współpraca (śmiech). Tak się wtedy handlowało.

Potem zaczęli dołączać kolejni rękodzielnicy, stawialiśmy swoje małe potem większe stoiska, z latami na deptaku w Solinie bardzo się zagęściło. Teraz stoiska opuściły teren, czekamy co będzie dalej. Czy wrócimy, czy będzie piękniej, jaki przyjmie to obraz.

Kiedy był większy popyt na twoje wyroby, w latach dziewięćdziesiątych czy obecnie?

– Nie mogłam narzekać i wówczas i nie narzekam teraz. Choć przyznam, że świadomość klienta obecnie jest zdecydowanie większa. Klienci potrafią docenić sztukę pracy rąk.

To może na chwilę wróć do miejsca w który pijemy tę pyszną herbatę. Od kiedy jesteś w tej pięknej chacie?

– Od 2000 roku. Rozpoczęliśmy remont, bo to była ruina. Staramy się zostawić duszę tego domu, która wygląda z każdej belki, każdego kącika. Bo ja czuję tu dobrą energię. A mieszkali tu przedtem wspaniali ludzie. Gospodarz był muzykiem – Stasiu Wasylów, Kazia – jego żona oraz babcia Antosia, która dożyła prawie stu lat. A tak się złożyło, że gospodarze chcieli do miasta, a my chcieliśmy na wieś.

Wróćmy jeszcze na chwilę do twojej córki. Powiedz – czy starałaś się ją nakłaniać do tego, aby zajęła się skórą i rękodzielnictwem?

– Nie, ona sama do tego doszła. To jest silna kobieta i żadne nakłanianie by tu nic nie dało. Kiedyś, będąc jeszcze w Krakowie, przywiozłam ścinki skóry, z których uszyła pierwszą czapkę. Miała już maszynę i potrafiła szyć, ale do tamtej pory tylko z materiału. Potem zajęła się szyciem przeróżnych czapek, pilotek, kamizelek. Tak jak ci wspominała, długo nie chciała tu przyjechać, ale w końcu podjęła tę decyzję. I tak żyjemy, tworzymy, razem ale osobno. Każda z nas żyje swoją pasją, swoim życiem, co nie znaczy, że nie kochamy się jak matka z córką.

Czego mogę wam kochana życzyć na koniec naszej rozmowy?

– Przede wszystkim sił, zdrowia i niekończących się pomysłów. Zapraszamy mieszkańców i turystów zarówno do Galerii Ptaszarnia w Polańczyku ul. Zdrojowa 17, która jest otwarta codziennie, oraz sezonowo, do mojej małej galeryjki w Polańczyku ul. Zdrojowa 49. Chętnie podzielimy się i swoją pasją i rozmową. Mam świadomość upływającego czasu i faktu, że któraś torba będzie ostatnią, ale na dziś zatracam się w pracy i czasami potrafi zastać mnie świt, bo nie umiem się oderwać od tego magicznego materiału, którym jest dla mnie naturalna, pachnąca skóra.

Życzę więc i tobie i Edycie nieskończoności twórczej i samych szczęśliwych bieszczadzskich chwil. Dziękuję za rozmowę. – I ja bardzo dziękuję.

”

Wydawało mi się, że taki kowbojski kapelusz, dzinsowe spodnie, to właśnie jest element każdego dzikiego miejsca.

> TEKST: MARIA PETKA-FUNDANICZ

Tadeusz Góra urodził się 19 stycznia 1918 r. w Krakowie w rodzinie Bronisławy (z domu Wiszniewska) i Jana Góry, legionisty, późniejszego oficera piechoty, który przed wojną pełnił funkcję burmistrza w Dokszycach k. Głębokiego.

Tadeusz Góra często zmieniał miejsce zamieszkania w związku ze służbą oficerską ojca. W 1933 r., po przejściu Jana Góry na emeryturę, rodzina zamieszkała w Wilnie. Rok później, w czerwcu 1934 r., Tadeusz Góra wstąpił do Aeroklubu Wileńskiego, gdzie rozpoczął szkolenie szybowcowe na szybowisku Grzegorzewo (obecnie Grigiškės). Dalsze szkolenie doskonalące odbywał w Szkole Szybowcowej w Bezmiechowej k. Leska. Tu w 1935 r. uzyskał podkategorię B i C.

13 maja 1937 r. wykonał w Bezmiechowej lot na długotrwałość, utrzymując się w powietrzu 18 godzin, a 3 miesiące później zwyciężył w V Krajowych Zawodach Szybowcowych w Inowrocławiu. 18 maja 1938 r. pilot Tadeusz Góra wystartował z Bezmiechowej na szybowcu PWS-101 (nr rej. SP-1004), swoim ulubionym „Kubusiu”, w lot, który sprecyzował instruktorowi: „na obiad, do mamy”. W nieprzerwanym locie wzdłuż wschodniej granicy II RP: z Bezmiechowej nad Przemysłem, Zamościem, Włodawą, Lidą, pokonał odległość 577,8 km lądując w Małych Solecznikach k. Wilna.

7 stycznia 1939 r. za pokonanie bariery pięciuset kilometrów, jako pierwszy pilot na świecie uhonorowany został Medalem Lilienthala, przyznany przez Międzynarodową Federację Lotniczą (FAI), najwyższym wyróżnieniem szybowcowym.

Tadeusz Góra przed wojną latał nie tylko na szybowcach, ale również na samolotach. Były to m.in. Harriot-28, RWD-8, MN-5, PZL-5, BM-4, RWD-10, RWD-13, RWD-17, Praga Bebi oraz motoszybowiec Bąk.

Okres II wojny światowej

Wybuch wojny zastał Tadeusza Górę na szybowisku Polichno, skąd ewakuowany został do Łucka, gdzie trafił w ręce Sowietów. Zdołał zbiec i przez Litwę, Łotwę oraz Szwecję przedostał się do Francji, następnie do Anglii.

26 sierpnia 1940 r. otrzymał przydział do brytyjskiej jednostki lotniczej, a po odbyciu szkolenia w stopniu angielskiego sierż. pil. (odpowiednik polskiego starszego szeregowego) skierowany został do 316 „Warszawskiego” polskiego dywizjonu myśliwskiego.

Na samolotach bojowych w okresie wojny Tadeusz Góra wykonał ogółem 883 loty w łącznym czasie 1062 godzin 20 minut.

Po zakończeniu wojny został zdemobilizowany w stopniu polskiego porucznika i angielskiego kapitana. Za wojenny wysiłek otrzymał Krzyż

Wspomnienie gen. pil. Tadeusza Góry



▲ Akademicki Ośrodek Szybowcowy Politechniki Rzeszowskiej w Bezmiechowej Górnej w 2004 r. został nazwany im. płk. pil. Tadeusza Góry (Fot. Marian Misiakiewicz)



▲ Pogrzeb gen. pil. Tadeusza Góry. Źródło www.sp.mil.pl

Srebrny Orderu Virtuti Militari, trzykrotnie Krzyż Walecznych oraz odznaczenia brytyjskie: 1939–45 Star, Air Crew Europe Star & Clasp oraz odznaczenie wojny obronnej: Defence War Medal 1939–45.

Latał całe życie

Do Polski Tadeusz Góra powrócił w 1948 r. Podjął pracę instruktora, a następnie szefa wyszkolenia w Szkole Szybowcowej Żar k. Żywca.

15 listopada 1950 r. otrzymał Złotą Odznakę Szybowcową z Trzema Diamentami. Komplet szybowcowych diamentów zdobył jako pierwszy Polak, a drugi pilot na świecie.

Do służby w lotnictwie wojskowym powrócił w 1957 r. w stopniu kapitana pilota. Po przeszkoleniu na samolotach odrzutowych otrzymał przydział do 62 pułku lotnictwa myśliwskiego w Poznaniu, gdzie latał na samolotach odrzutowych MiG-15, a potem MiG-17. Był dowódcą klucza, eskadry i szefem strzelania powietrznego pułku.

W 1959 r. na własną prośbę odszedł do Modlina celem przeszkolenia na samolotach naddźwiękowych

MiG-19. Na samolotach odrzutowych latał do 1971 r. W 1972 r., w stopniu podpułkownika pilota I klasy, przeszedł na wojskową emeryturę. Nie zrezygnował jednak z latania. W 1977 r. w Świdniku rozpoczął szkolenie na śmigłowcach; rok później uzyskując uprawnienia instruktorskie. Łączny nalot Tadeusza Góry to około 10 tys. godzin, z czego 6 tys. na samolotach, 2200 na szybowcach i 1700 na śmigłowcach.

Ukochana Bezmiechowa

Tadeusz Góra chętnie odwiedzał „ukochaną Bezmiechową”. W 1999 r. uczestniczył w uroczystości nadania imienia Szybowników Polskich Szkole Podstawowej w Bezmiechowej. W 2001 r. otrzymał godność „Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Lesko”. W 2002 r. Minister Obrony Narodowej mianował Tadeusza Górę na stopień pułkownika. W 2004 r. imieniem płk. pil. Tadeusza Góry nazwano Akademicki Ośrodek Szybowcowy Politechniki Rzeszowskiej w Bezmiechowej Górnej. Podczas uroczystości, w swoim przemówieniu Tadeusz Góra podkreślił:



▲ Pocztówka wydana z okazji 80. rocznicy rekordowego przelotu Tadeusza Góry



▲ Uroczystość nadania im. Szybowników Polskich Szkole Podstawowej w Bezmiechowej. Tadeusz Góra pierwszy od lewej. (Fot. Zygmunt Nater)

„Ilekoć przyjeżdżam do Bezmiechowej, zawsze jestem wzruszony i szczęśliwy”.

W dniu 88. rocznicy urodzin, 19 stycznia 2006 r. płk. pil. Tadeusz Góra, odznaczony został Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Mówił, że nie zasłużył

1 lutego 2007 r. na Zamku Królewskim w Warszawie odbyła się prapremiera filmu biograficznego „Dziennik pilota Góry” w reżyserii Adama Ustynowicza, z muzyką Jana Kantego Pawluśkiewicza.

15 sierpnia 2007 r. Tadeusz Góra otrzymał od Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego nominację na stopień generała brygady w stanie spoczynku. Gdy dowiedział się o tej nominacji, powiedział: „Wielu moich dowódców, kolegów zasłużyło na ten stopień. Ja nie zasłużyłem”. Uroczystość wręczenia nominacji generalskiej odbyła się 1 października 2007 r. w Świdniku. Tego dnia miała premierę monografia autorstwa Tadeusza Chwałczyka „Medalowe wzloty”, poświęcona osobie Tadeusza Góry.

Po raz ostatni Tadeusz Góra odwiedził Bezmiechową w maju 2008 r. podczas jubileuszu 80-lecia medalowego przelotu na trasie Bezmiechowa – Małe Soleczniki.

Gen. pil. Tadeusz Góra zmarł 4 stycznia 2010 r. 8 stycznia 2010 r. spoczął w alei zasłużonych na cmentarzu komunalnym w Świdniku.

Tadeusz Góra był jedną z najbarwniejszych postaci światowego lotnictwa, a przy tym człowiekiem niezwykle skromnym i życzliwym, który nie uważał się za kogoś wyjątkowego.

12 maja 2012 r. w Bieszczadzkim Domu Kultury odbył się wernisaż wystawy fotografii „SKRZYDLATY GENERAL” poświęconej jego pamięci.

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Lesku czyni starania zorganizowania w Regionalnej Izbie Pamięci czasowej wystawy poświęconej Tadeuszowi Górze i Akademii Szybowcowej w Bezmiechowej. Zachęcamy czytelników, mieszkańców Miasta i Gminy Lesko, których bliscy, znajomi lataли bądź pracowali w przedwojennej Akademii Szybowcowej w Bezmiechowej, do współpracy.

OGŁOSZENIE



URZĄD MIASTA I GMINY LESKO
ul. Parkowa 1, 38-600 Lesko
telefon 13 469 80 01
email: gmina@lesko.pl

HARMONOGRAM odbioru odpadów komunalnych z nieruchomości zamieszkałych w **GMINIE LESKO** w 2025 r.

	Bezmiechowa Dolna, Bezmiechowa Górna, Glinne, Jankowce, Łukawica, Manasterzec, Postołów				Średnia Wieś, Bachława, Hoczew, Dziurdziów, Łączki, Weremień, Huzele				Miasto Lesko			
	zmieszane	popiół	kuchenne ulegające biodegradacji	papier metale i tworzywa sztuczne szkło	zmieszane	popiół	kuchenne ulegające biodegradacji	papier metale i tworzywa sztuczne szkło	zmieszane	popiół	kuchenne ulegające biodegradacji	papier metale i tworzywa sztuczne szkło
Styczeń	13,27	13	27	8	10,22	10	22	14	7,20	7	20	21
Luty	10,24	10	24	4	5,19	5	19	11	3,17	3	17	18
Marzec	10,24	10	10,24	4	5,19	5	5,19	11	3,17,31	3	3,17,31	18
Kwiecień	7,22	7	7,22	1	2,16,30	2	2,16,30	8	14,28	14	14,28	15
Maj	5,19	---	5,19	6	14,28	---	14,28	13	12,26	---	12,26	20
Czerwiec	2,16,30	---	2,16,30	3	11,25	---	11,25	10	9,23	---	9,23	17
Lipiec	14,28	---	14,28	1	9,23	---	9,23	8	7,21	---	7,21	15
Sierpień	11,25	---	11,25	5	6,20	---	6,20	12	4,18	---	4,18	19
Wrzesień	8,22	8	8,22	2	3,17	17	3,17	9	1,15,29	15	1,15,29	16
Październik	6,20	6	6,20	7	1,15,29	15	1,15,29	14	13,27	13	13,27	21
Listopad	3,17	3	3,17	4	12,26	12	12,26	18	10,24	10	10,24	25
Grudzień	1,15,29	1	15	2	10,24	10	24	9	8,22	8	22	16

UWAGA

Odpady oznakowane kodem kreskowym należy wystawić przed posesję, przy trasie przejazdu pojazdu odbierającego do godz. 7:00

ADOPCJE

Schronisko
Wesoły Kundelek
w Lesku zaprasza
odpowiedzialnych
i dobrych ludzi
do adopcji
bezdolnych psaków,
które przebywają
w schronisku.

Werka, to suczka, która została znaleziona w Huzelach. To starsza, 10-letnia pani, wagowo 25 kg i 55 cm, w typie rasy posokowiec bawarski. Jest wspaniała i mądra. No cóż! Na tyle lat przywiązania na starość została potraktowana jak zbędny śmieć. Zero zainteresowania ze strony właściciela... po prostu stary pies, którego nie opłaca się szukać. Usposobienie suczki przyjazne, kontaktowe i towarzyskie. Każde zbliżenie się do jej kocyka, to radość okazywana całą sobą. Lubi ludzi i lubi spędzać z nimi czas. Zdecydowana i pewna siebie. Mimo wieku z ogromem pozytywnej energii, którą uwielbia pożytkować na spacerze. A dobrze radzi sobie na smyczy, lecz łatwo zaobserwować, iż swoboda w działaniu byłaby dla niej

Zaadoptuj psiaka



wspaniałą formą spędzania czasu. Zgodna z innymi psami, a koło kotów przechodzi obojętnie. Czy

Werce uda się znaleźć nowy dom na resztę lat swojego życia? Zapraszamy do schroniska.

Schronisko dla zwierząt „Wesoły Kundelek” – Fundacja

Adres: ul. Piłsudskiego 48, 38-600 Lesko

Kontakt:

Tel: 605823821 wew 2, 693073078, 575400574

Adres e-mail: fundacjawesolykundelek@gmail.com oraz
schroniskolesko@gmail.com

REKLAMY

Delikatesy Piotruś Pan LESKO

ul. Parkowa 2, 38-600 Lesko

ZAPRASZAMY:

poniedziałek-sobota

6:00-21:30

niedziela handlowa

8:00-20:00

www.piotruspan.pl



REPERTUAR KINA LUTY 2025

DZIEWCZYNA Z IGŁĄ
PT 31/01 18:45
SB 01/02 18:45
ND 02/02 18:45

DELFINIEK I JA
SB 01/02 14:45
ND 02/02 14:45

KLEKS I WYNALAZEK FILIPA GOLARZA
PT 31/01 16:30 PT 07/02 15:45
SB 01/02 16:30 SB 08/02 15:00
ND 02/02 16:30 ND 09/02 15:00

MARIA CALLAS
PT 07/02 18:00 PT 14/02 15:30
SB 08/02 18:00 SB 15/02 15:30
ND 09/02 18:00 ND 16/02 15:30

FANTASTYCZNY ANGELO
PT 14/02 13:45
SB 15/02 13:45
ND 16/02 13:45
PN 17/02 10:30

THE BRUTALIST
PT 14/02 18:00
SB 15/02 18:00
ND 16/02 18:00

PIES NA MEDAL
MAŁY KUNDEL, WIELKIE SERCE
PIES NA MEDAL
ŚR 19/02 10:30
ND 23/02 16:00

DZIELNA BANDA I TAJEMNICA ZAGINIONEGO WUJKA
PT 21/02 10:30
ND 23/02 14:00

KINO BDK
FERIE Z KINEM BDK
WSTĘP WOLNY

CODZIENNE SEANS NIESPODZIANKA
PN 24/02 11:00 OD 7 LAT
WT 25/02 11:00 OD 11 LAT
ŚR 26/02 11:00 B.O.
CZW 27/02 11:00 OD 11 LAT
PT 28/02 11:00 OD 7 LAT

BILETY DOSTĘPNE NA:
www.bdk.systembiletowy.pl
lub w KASIE BILETOWEJ
godzinę przed każdym seansem

JAN KONDRAK

BIESZCZADZKI DOM KULTURY

12/02/2025
19:00

Cohen/Okudźawa/Stachura

KONCERT

WALENTYNKOWY

BILETY W CENIE 45 PLN DO NABYCIA:
-BDK.SYSTEMBILETOWY.PL
-KASIE BILETOWEJ BDK

BIESZCZADZKI DOM KULTURY

21.02.2025
19:00

*Zabłocki
Mozil*
*Chodźmy
na Ławeczke*

BILETY NA KONCERT W CENIE 69 PLN DO NABYCIA:
-BDK.SYSTEMBILETOWY.PL
-KASIE BILETOWEJ BDK

WYSTAWA MALARSTWA/GRAFIKI DWA ŚWIATY

RENATA GORĄCZKO GABRIELA GORĄCZKO

Wystawa czynna od 3.02 do 28.02
Finisaż 27.02 o godz. 17:00
Galeria Sztuki BDK